Nr. 65. Lwów — Niedziela dnia 19 Marca. Rok 1905.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 9 po południu z datą dnia następnego. Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie [illegible] w Niemczech [illegible] w innych Państwach [illegible] [illegible]

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

[illegible] Ogłoszenia wiersz petitowy [illegible] Reklamy po kresce wiersz petit [illegible] Ogłoszenia na czele numeru na pierwszej stronicy wiersz petitowy [illegible] 60 h.

Dziś: 19 św. Józefa Obl. | 22 42 Męczenników | Jutro: 20 św. Joachima | 22 Bazylego M.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45. | Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski. | Rękopisów Redakcya nie zwraca. | Wschód słońca o godz. 6 m. 13, Zachód „ „ 6 m. 8 | Długość dnia godzin 11 min. 50, Przybyło dnia od wczoraj 5 m.

Rosyanie o „Polendebacie".

Niezręczność p. Rheinbabena, — jego wycieczka przeciw wrzekomemu upośledzeniu Rusinów w Galicyi, — sprawiła to, co się najbardziej niepodoba hakacie: prasa europejska spojrzała na jej praktyki i potępiła je bardzo surowo, tonem wzgardliwym. Zabolała miłość własna sławetnego bractwa trzech liter, które pomimo swych brzydkich sprawek pragnie uchodzić przed światem za porządne i cywilizowane, jak przystoi „narodowi panów". Wyszydzono nawet „dyplomatycznie zręczny", zdaniem *Nowej Pressy*, artykuł *Norddeutsche Allgemeine Ztg.*, która — jak wiadomo — napisała, że Polacy dlatego jedynie nie robią powstania w Kongresówce, iż dobrze ocenili siłę rządu rosyjskiego, jego zdolność do energicznego stłumienia ruchawki, gdyby zaś ten rząd był słaby, to jużby było powstanie. Takie zdanie kancierskiego organu dało powód do następujących uwag: „Chociaż w Berlinie utrzymują, że wcale się nie mięszają do wewnętrznych stosunków w sąsiedniem państwie, to jednak, jak się okazuje, doskonale wiedzą nietylko to, co robią Polacy w Kongresówce, ale nawet to, co w skrytości ducha myślą. Jest to specyalnie pruskie niemięszanie się do spraw obcego państwa. Lecz jeśli *Nordd. Allg. Ztg.* tak wybornie wie, dlaczego Polacy nie robią powstania, to może i Prusacy dlatego samego uroczyście się wypierają agitowania w Kongresówce za powstaniem? Logika jest zawsze jedna. Rząd rosyjski jest silny, a zatem Polacy nakazują sobie spokój — tak mówi *Norddeutsche Allg. Ztg.* Rząd rosyjski jest silny, a zatem w Berlinie wypierają się łakomych spojrzeń na Kongresówkę — tak można określić zdanie kanclerskiego organu".

Prasa rosyjska także skrytykowała wystąp p. Rheinbabena i artykuł *Nordd. Allg. Ztg.* Mamy przed sobą kilka dzienników petersburskich i moskiewskich: wszystkie zgodnie utrzymują, że p. Rheinbaben zasługuje na współczucie, bo musiał bronić złej sprawy. *Russkija Wiedomości* powiadają: „Niezaprzeczenie minister był niezręczny, ale gdyby był zręczny, to co trzeba byłoby powiedzieć o jego moralności?" *Nowości* sądzą, że gdyby p. Rheinbaben wykołatał dla Polaków poznańskich połowę tego, co mają Rusini w Galicyi, to Polacy wznieśliby mu w Poznaniu pomnik. *Birżewyja Wiedomości* dziwią się, że p. Rheinbaben ma czas czytać dzieła rusińskich pisarzy o Galicyi, a nic nie wie o tem, co piszą niemieckie dzienniki, zachęcając swych czytelników do bojkotowania Polaków. Poseł Dziembowski powiedział, że superintendent Doliva w Gdańsku z kazalnicy zalecał bojkotować Polaków. P. Rheinbaben rzekł na to: „Nic o tem nie wiem!" A przecież to kazanie pastora Dolivy było powtórzone przez wiele hakatystycznych dzienników. Petersburski dziennik *Zorza* tak pisze: „Trzeba wiedzieć, że Rusini sami jeszcze nie zadecydowali, które narzecze ludowe mają przyjąć za swój język, a pomimo tego ich gwara jest w Galicyi zupełnie równouprawniona z językiem polskim w sejmie, w szkołach i we wszystkich urzędach. Na kulturne cele Rusinów sejm, posiadający olbrzymią większość polską, przeznacza co roku znaczne sumy, subwencyonuje rusińskie wydawnictwa, instytucye naukowe, nawet rusińskie patryotyczne stowarzyszenia. Są na uniwersytecie lwowskim rusińskie katedry, są rusińskie gimnazya, a szkół ludowych więcej w kraju rusińskich, niż polskich. Trzeba to powiedzieć w imię prawdy. Wobec tego nie rozumiemy, jak można porównywać położenie galicyjskich Rusinów z położeniem poznańskich Polaków i mówić, że pierwszym gorzej, niż drugim. Sądzimy, że nie każdy pruski minister na to się odważy. W Berlinie wybornie wiedzą, co się znajduje w rusińskich pismach. Można przypuszczać, że jest w nich właśnie to, co Berlin chce, aby w nich było. Lecz jest w nich jeszcze coś, co Berlinowi już obojętne, a co stanowi powód polsko-rusińskich komeraży. Oto, Rusini chcą stworzyć w Austryi ukraińskie państwo z bardzo wielkimi widokami na przyszłość. Nie dziw, że Polacy nie chcą takiej amputacyi: mybyśmy jej także nie chcieli. Co sobie rząd austryacki pomyśli o opiece, którą pruscy ministrowie otaczają Rusinów? Sądzimy, że p. Rheinbaben oddał im niedźwiedzią przysługę. Ale bo też po co oni ogłaszają swoje skargi na Polaków po niemiecku? Czy to nie dziwne?"

Takie oto są skutki niezręczności p. Rheinbabena. Cała Europa zwróciła uwagę na „Polendebatę", przypatrzyła się robocie hakaty, poznała jej niemoralność, jej przewrotną logikę i wydała wyrok, z którego możemy być zupełnie zadowoleni. Hakatyzm bankrutuje faktycznie i bankrutuje w opinii powszechnej. Naturalnie, gdyby to nie było w ojczyźnie „narodu panów", to stanowczy zwrot nastąpiłby bardzo prędko, ale i tam jest on nieunikniony.

Z widowni wojny.

Nadeszły dwie wiadomości, z których można wnosić o przyszłych wypadkach. Rosyanie opuścili Tielin — to pierwsza wiadomość, a druga: Japończycy przystępują do oblężenia Władywostoku. Oba te fakty są ze sobą w pewnym związku. Nie trzeba mniemać, że ustąpienie Rosyan z Tielinu jest jakby nową ich klęską, bo jest tylko jej następstwem i rozsądną koniecznością. Po takim pogromie, jakim był mukdeński, byłoby ogromną lekkomyślnością trzymać rozbitą, zdemoralizowaną armię tuż przed groźnym nieprzyjacielem, który dopiero co odniósł olbrzymie zwycięstwo. W takiej sytuacyi odwrót jest czynem rozumnym, a sama możność wykonania tego ruchu bez boju i w porządku wskazuje, że Rosyanie jeszcze są zdolni do walki. Lecz jeszcze z innego powodu potrzebny był odwrót z pod Tielina. Zwracaliśmy już nieraz uwagę na to, że po upadku Portu Artura jedynem zadaniem Rosyan, jedynym ich celem strategicznym jest obrona Władywostoku, a więc silne obsadzenie tej twierdzy morskiej i zasłanianie kolei, która prowadzi do niej z Rosyi europejskiej mimo jeziora Bajkalskiego, a przez Charbin. Kuropatkin powinien był już dawno to robić, starannie unikając wielkich bojów, to znaczy cofając się o kilkanaście kilometrów w każdej stanowczej chwili. Najlepszym na to dowodem, iż tak powinno było być, jest to, że dopóki Kuropatkin nie był roztrzaskany nad rzeką Sza, dopóty Japończycy nie zaczynali ruchu przeciw Władywostokowi, a zaczęli go natychmiast po zadaniu Rosyanom klęski pod Mukdenem. Otóż ta druga wiadomość jest bez porównania ważniejsza od wiadomości o odwrocie Rosyan z Tielina. W północnej Korei wylądowało dużo japońskiego wojska. Część jego, podobno 40,000, już maszeruje na Władywostok. Znajdzie w nim kilkadziesiąt tysięcy załogi, więc oczywiście nie stanie odrazu do boju, lecz zajmie się głównie przecinaniem dowozów, a tymczasem lód w porcie spłynie, zjawi się wojenna flota japońska, nadejdą inne pułki, wysadzone w Korei — i dopiero wtedy Władywostok będzie tak otoczony, jak był Port Artur.

Powtórzy się historya rosyjskich usiłowań w Mandżuryi. Jak ustawicznie chciano dać odsiecz Portowi Artura, tak teraz wszystkie zabiegi Rosyan będą skierowane ku obronie Władywostoku. Najważniejszem tu jest dla nich utrzymać w swem posiadaniu kolej z Charbina do Władywostoku i zabezpieczyć ją od japońskich zamachów. Dość okiem rzucić na mapę, aby się przekonać, jak trudnem jest to teraz, a jak byłoby łatwem, gdyby Kuropatkin, nie straciwszy ani jednego żołnierza, cofnął się w stanowczej chwili z nad rzeki Sza pod Mukden i tu znowu zmusił Japończyków do długiej, a mozolnej pracy nad przygotowaniem bitwy. Po kilku miesiącach znowu powtórzyłby to samo, czyniąc odwrót pod Tielin. Tak mógłby się cofać choćby rok, a tymczasem Władywostok mógłby być zaopatrzony w wojsko, amunicyę i żywność. Teraz już na to zapóźno, bo Japończycy prędko popędzą przed sobą niedobitki rosyjskiej armii. Z Tielina do Charbina jest wzdłuż kolei 442 wiorst. W czasie pokojowym i w kraju nieogłodzonym wojsko przebywa taką drogę w ciągu pięciu tygodni. W Mandżuryi nie pójdzie to tak prędko. Japończycy świetnie się spiszą, jeżeli po dziesięciu tygodniach zbliżą się do kolei charbińsko-władywostockiej, ale gdyby zużyli na to nawet 20 tygodni, to i w takim czasie Rosyanie nie przygotują się do obrony kolei. Dla czytelników, którzy nie mają mapy przed sobą, powiemy tu krótko, że z Charbina na południe biegnie tu kolej port-arturska, wzdłuż której teraz cofają się Rosyanie, a z Charbina na wschód dąży kolej druga, do Władywostoku. Oyama może jeden swój korpus, n. p. Kurokiego, posłać po przekątni na zajęcie kolei charbińsko-władywostockiej. Liczy ona 537 wiorst, a zatem, aby ją skutecznie bronić, trzeba mieć najmniej 300,000 żołnierzy. Połowę tej siły pewnie Rosyanie zbiorą na miejscu w różnych garnizonach, drugą połowę muszą dowieść z europejskiej Rosyi, a na to potrzeba najmniej ośmiu miesięcy. Zatem, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa kolej charbińsko-władywostocka wpadnie w japońskie ręce. Wówczas Rosyanom zostanie tylko jedna droga do Władywostoku; rzeka Amur, bardzo szeroka, czasami pełna wody, to znów tak płytka, że na mieliznach osiadają lekkie pasażerskie statki. Na tej rzece jest żegluga parowa, lecz wcale nieobliczona na przewóz armii i transportów takich ciężkich jak armaty, a takich wielkich, jakie są potrzebne dla armii. Lecz przypuśćmy, że Rosyanie poradzą sobie tratwami, zawsze jednak pozostanie ta ogromna niedogodność, że Amur nie płynie pod Władywostok. W Chabarowsku trzeba z Amuru wpływać na dopływ jego Ussuri i holować przeciw prądowi, albo też nadawać ciężary na kolej chaborowsko-władywostocką.

Lecz o tych trudnościach jeszcze nieraz przyjdzie się nam mówić. W danej chwili to jest ważne, że Rosyanie nie obronią kolei z Charbina do Władywostoku. Tę gruntownie zepsutą sprawę powierzono teraz wykonać jenerałowi Liniewiczowi. Jest to podobno wódz bardzo dzielny; całe życie spędził we wschodniej Syberyi, gdzie w końcu, jako komendant korpusu, doskonale wykonał marsz pod Pekin na ratunek poselstw od bokserów, ale jako Polak, lubo już zruszczały, był stale upośledzany. Nawet na początku teraźniejszej wojny, Kuropatkin odebrał mu dowództwo pod Niuczwanem i oddał je Stackelbergowi, a jego posłał na gubernatora do Władywostoku, gdzie wojny nie było. Dopiero później, kiedy była bieda, wezwano Liniewicza, aby się opierał Kurokiemu, co też on robił dobrze i sam jeden tylko wyprowadził swój korpus z mukdeńskiego pogromu.

Teraz powierzono mu naczelne dowództwo, aby dokonał rzeczy niemal niemożliwej. Nie uda mu się, — powiedzą, że Polak zawinił. Przypominamy los szefa naczelnego wodza wojsk rosyjskich na Bałkanie w r. 1876/77 jenerała Niepokojczyckiego. Wojna poszła źle, więc sam car Aleksander II raz zawołał, że winien „ten przeklęty Polak". Ten sam zarzut spotkał wówczas komendanta pierwszego korpusu jenerała Lewickiego. Przewidujemy, że to oskarżenie nie minie i Liniewicza, chociaż na jego miejscu nawet Napoleon Bonaparte nieby nie poradził.

Korespondencye.

Wiedeń 17 marca.

(Dyskusya nad wnioskiem Derschatty. — Przyspieszenie uchwalenia nowej taryfy celnej. — Sprawa rozszerzenia sieci telefonów. — Największy siłacz na świecie. — Śpiąca tancerka).

(y). Z powodu postawienia przez p. Derschattę znanego wniosku o wybór osobnej komisyi, mającej zastanowić się nad ewentualnem oddziaływaniem rozdziału celnego między obiema połowami monarchii na sprawy dotychczas wspólne — przyszedł parlament austryacki wcześniej niż węgierski do głosu nad kwestyą ugodową. Całe onegdajsze posiedzenie zajęła dyskusya nad tą sprawą, a przybierała ona chwilami ton bardzo drażliwy, gdyż antysemici Scheicher i Schöpfer, tudzież Kroat Ferri skorzystali ze sposobności, ażeby dać upust swej nienawiści przeciw Madziarom. Nie dziw przeto, że — jak to się okazuje z głosów prasy węgierskiej — początek tej debaty nad wnioskiem p. Derschatty wywołał na Węgrzech wielkie rozdrażnienie. Szkoda, że w takich chwilach przełomowych, gdy tak ważna sprawa, jak odnowienie ugody, znajduje się dopiero w stadyum przygotowawczem, członkowie parlamentu austryackiego nie umieją nałożyć hamulca swym krasomówczym popędom, wytwarzającym tylko niepotrzebne kwasy i mącącym niezbędny w takich razach spokój. Sam wnioskodawca dr. Derschatta instynktownie odczuwał, że wywołana jego wnioskiem debata zaszkodzić może samej sprawie odnowienia ugody i dlatego starał się usilnie o to, aby Izba odrazu bez pierwszego czytania przystąpiła do wyboru owej komisyi, jaką wniosek jego proponuje, wszelako ów fatalny regulamin izbowy, który zrodził obstrukcyę, przyszedł i tym razem z pomocą zwolennikom gadulstwa i doprowadził do debaty w pierwszem czytaniu, które zajmie jeszcze kilka posiedzeń, bo do głosu zapisanych jest jeszcze wielu mówców.

Bądź co bądź, jakkolwiek na ogół biorąc dyskusya obecna, wywołana wnioskiem Derschatty, jest szkodliwa, bo nie jest na czasie, mimo to poruszenie tej całej sprawy przyniesie jak się zdaje, bodaj jeden dodatni rezultat, a mianowicie ten, że przyspieszy załatwienie nowej autonomicznej taryfy celnej. W sferach poselskich utrwala się bowiem coraz bardziej przekonanie, że bez względu na to, czy wspólność celna z Węgrami będzie utrzymana, czy nie, niepodobna, ażeby monarchia nasza była pod względem handlowo-politycznym bezbronna wobec wypadków, jakie zajść mogą w niedalekiej przyszłości i że dlatego trzeba jak najrychlej uchwalić nową taryfę celną. To też jest podobno w toku akcya, popierana gorąco przez prezesa gabinetu br. Gautscha, a zmierzająca do tego, ażeby projekt nowej autonomicznej taryfy celnej jeszcze w tym miesiącu wszedł na porządek dzienny obrad Izby poselskiej.

W przyszłym tygodniu i to zaraz na pierwszem, wtorkowem posiedzeniu, wniesiony zostanie w Izbie bardzo ważny wniosek w sprawie rozszerzenia i udoskonalenia komunikacyi telefonicznej w państwie. Wniosek ten przychodzi do skutku dzięki zbiorowej akcyi przedstawicieli wszystkich stronnictw, największe zasługi jednak położył w tym względzie młodoczeski poseł Mastalka. Dzisiejsze stosunki telefoniczne w Austryi są istotnie niegodne państwa tak wielkiego i tak cywilizowanego, w sposób normalny jednak nie można ich naprawić, gdyż fundusze wyznaczane corocznie w budżecie na ten cel, są śmiesznie małe. Dlatego też za zgodą wszystkich stronnictw wypracowano wniosek, polecający rządowi, ażeby wygotował plan rozwoju sieci telefonicznej w wielkim stylu, odpowiadający potrzebom ludności i ażeby przez zaciągnięcie pożyczki inwestycyjnej w odpowiedniej wysokości zebrał fundusz na wykonanie tego planu. Wniosek ten wniesiony zostanie bez pierwszego czytania do komisyi budżetowej.

W tutejszym klubie atletów „Austria" panuje wielka radość, gdyż jeden z członków tego klubu, niejaki Józef Steinbach, osiągnął rekord światowy w podnoszeniu ciężarów, a zatem zasłużył sobie na nazwę największego siłacza na świecie. Przez szereg lat piastował ten tytuł Wilhelm Türk, również Wiedeńczyk, który oburącz podniósł w górę i przez pewien czas trzymał ponad głową w wyprężonych jak struna rękach ciężar $161\frac{1}{2}$ kilograma, czego żaden inny atleta nie dokazał. Steinbachowi jednak udało się teraz dźwignąć ciężar o $1\frac{1}{2}$ kilograma większy, a mianowicie 163 kilogramów i to nie raz, ale dwa razy w górę.

U Ronachera miała wczoraj rozpocząć swe produkcye młoda dziewczyna z Monachium, występująca pod nazwiskiem „śpiącej tancerki Magdaleny". Produkcye jej polegają w tem, że gdy towarzyszący jej magnetyzer Schmid-Esto, zwący się „psychologiem", dotknie swą ręką jej grzbietu, ona popada bezzwłocznie w sen kataleptyczny i w tym stanie uspienia tańczy, gdy ktoś deklamuje lub gra na fortepianie i przez taniec oddaje wrażenia, jakie na niej wywiera deklamacya lub gra. Produkowała się ona w Niemczech, tudzież w Pradze, a lekarze, zbadawszy ją dokładnie właśnie podczas takiego tańca we śnie, orzekli, że ma się tu do czynienia z fenomenalnem zjawiskiem. Policya wiedeńska zabroniła jednak publicznych produkcyi panny Magdaleny, powołując się na jakiś reskrypt z r. 1845, wedle którego somnambulizm i hypnotyzm mogą być zastosowane jedynie do celów leczniczych. Przeciw temu zarządzeniu policyi wniósł impressario panny Magdaleny rekurs do Namiestnictwa.

Rada państwa.

W dalszym ciągu mowy swej oświadczył br. Gautsch, że co się tyczy pytania p. Lechera, czy rząd ma program, z którym wraz gotów jest stać i upaść, to z tego miejsca nigdy nie będzie zastępował spraw, któreby się sprzeciwiały interesom Austryi, albo były jej niegodne. Co się tyczy uregulowania stosunku ekonomicznego do Węgier, to rząd bez zastrzeżeń trzyma się tych umów, które już od dłuższego czasu zostały Izbie do uchwalenia przedłożone. Czyni to rząd już dlatego, że jest mocno o tem przekonany, iż ekonomiczna wspólność zawsze jeszcze jest najlepszą formą ekonomicznej egzystencyi obu połów monarchii.

Czy w chwili, kiedy państwa europejskie dążą wszystkie do utworzenia wielkich obszarów ekonomicznych, my mamy szukać zbawienia we wzajemnem ograniczaniu się? Cokolwiek przyszłość przyniesie, Izba zastanie zawsze rząd gotowym do energicznego wystąpienia w należytym czasie. Rząd liczy przytem na silne poparcie Izby, gdyż chodzi o kwestyę, wszystkim stronnictwom i narodowościom wspólną. (Potakiwania i okrzyki).

Rząd pod tym względem zgadza się z wywodami p. Derschatty, że nie uchodzi pozostawiać wyłącznej odpowiedzialności rządowi, lecz, że i Izba powinna w tej mierze zająć stanowisko i ponosić współodpowiedzialność.

O ile wniosek p. Derschatty odnosi się do armii, to mówca wskazuje na mowę swą wygłoszoną dnia 14 lutego br., w której w sposób niedwuznaczny wyłuszczył swe stanowisko. Rząd zawsze strzedz będzie wpływu, przysługującego tej połowie monarchii na podstawie istniejących ustaw. To jest naszem prawem i naszym obowiązkiem. Sądzi jednak mówca, że niema powodu do obaw, aby wypróbowane podstawy naszej wspólnej armii, która jest silną gwarancyą pokoju Europy, były narażone na niebezpieczeństwo. (Protesty). Obie połowy monarchii mają równy interes w utrzymaniu tego silnego narzędzia, i dlatego prezydent ministrów sądzi, że ostatecznie świadomość o tem zwycięży nad wszystkiemi namiętnościami chwilowemi.

Prezydent ministrów przyznaje, że sytuacya w Austryi jest poważna, jednak wcale nie jest ona zła. Mówca kończy słowami: Prosimy, ażeby Izba miała zaufanie do niezachwianej woli rządu i wierzyła, że zrobi on wszystko, ażeby interesa Austryi nie doznały uszczerbku. Usprawiedliwimy to zaufanie.

Sądzę jednak, że jest rzeczą odpowiednią, ażeby aż do tej chwili zaniechano wszystkiego, coby mogło istniejące namiętności jeszcze podniecić lub wzajemnie doprowadzić nas do zbytecznego rozgoryczenia. (Potakiwania i okrzyki).

Spokój i przedmiotowość najlepiej przyczynić się mogą do zwycięstwa słusznej i sprawiedliwej sprawy. (Żywe oklaski).

Poseł Ellenbogen wywodził, że stosunek z Węgrami zrujnował Austryę pod względem ekonomicznym zupełnie. Należałoby wczas zerwać ten stosunek, zanimby on doprowadził nasz przemysł, rolnictwo i nasze finanse do zupełnego upadku. Po zniesieniu ugody utworzy się z gospodarczych interesów jedność ekonomiczna, wojskowej jedności nie potrzebujemy.

P. Wolf wykazywał również szkodliwość ugody, która paraliżuje najbardziej siły tej połowy monarchii. Zdaniem mówcy najlepszą przeciwwagą dla Niemców w Austryi wobec usposobienia Czechów byłoby zawiązanie unii celnej z państwem niemieckiem, z czego wyniknęłyby nietylko gospodarcze korzyści, ale znaczna korzyść pod względem narodowym dla Niemców. Mówca głosować będzie za wnioskiem Derschatty.

P. Fiedler (młodoczech) wywodził, że Czesi nie mają powodu dać się porwać wojennym głosom, wzywającym do walki z Węgrami. Wobec nawoływań do zupełnego zerwania wspólności gospodarczej zachowują Czesi zimną krew. Gospodarczy rozdział oznaczałby zupełny rozdział. Jeśli ma powstać nowy prawnopaństwo-

---

28)

Michalina Domańska.

WYKOLEJENI.

(Ciąg dalszy).

Podczas gdy umocowywano baryerę, Jerzy zbliżył się do Janusza.

— Zbyt się denerwujesz jak na sportsmana — powiedział, widząc, że Janusz stał blady i niecierpliwym ruchem wywijał szpicrutą. — „Enigme" drży także, rozumie o co chodzi!

— Masz słuszność, za mało mamy zimnej krwi i ja i ona. Nie mogę jakoś przerobić siebie na Anglika; jak mi się czego zachciewa, to tak gwałtownie jak dziecku, a właśnie zachciewa mi się nagrody, widzisz: tego małego bukiecika fiołków!

— Marna to rzecz i niedorzeczna, zachcenie może bardziej niedorzeczne niż dziecka, które o zabawkę wielki lament podnosi — ale cóż robić!

— Chcę aby mi przypięto ten bukiecik — ręką, która drży trochę ze wzruszenia, chcę, aby przytem spojrzano na mnie zbliska, w same oczy.... chcę i koniec na tem! — i wara komu innemu do tego!

Jerzy uśmiechnął się domyślnie i dyskretnie, jak się uśmiechają mężczyźni, gdy chodzi o sercowe sprawy ich towarzyszy.

Janusz ostro ruszył z miejsca; przed samą baryerą klacz zawahała się; zdawało się, że nie przeskoczy. Januszowi krew uderzyła do głowy i wbrew wszelkim prawidłom zaciął klacz szpicrutą. „Enigme" gwałtownie skoczyła z miejsca: dał się słyszeć trzask druzgotanej baryery i i klacz ciężko upadła po drugiej stronie, wyrzucając jeźdźca o kilka kroków.

Z lóż, gdzie siedziały panie, wypadł jeden przejmujący krzyk trwogi; mężczyzni wszyscy rzucili się do Janusza.

Leżał na boku, bardzo blady, z oczyma zamkniętemi; gdy go chcieli podnieść — otworzył oczy, wstał sam i nie mówiąc ani słowa, chwiejnym krokiem wyszedł z areny; za nim pośpieszył lekarz i kilku panów. Podniesiono klacz, która wyszła bez szwanku.

Odetchnięto swobodniej po wielkim przestrachu.

— Chwała Bogu, nic mu nie jest! Wyszedł o własnych siłach!

— To jeszcze nie dowód; miał twarz ściągniętą bólem i był strasznie blady. Może tylko panował nad sobą!

— Taki ambitny!

— Może teraz zemdlał!

— Panie Kraene, niech pan prędko idzie i niech pan nam wiadomości przyniesie!

W lożach zapanował niespokojny ruch. Hrabina Wanda, która pierwsza krzyknęła, siedziała teraz bez ruchu i bez słowa, blada, z piersią falującą.

Mąż zbliżył się do niej.

— Niepotrzebnie się tak przejmujesz — powiedział ironicznym tonem, jakiego często używał względem żony — jest to wypadek bardzo zwyczajny. Gdy się ma nerwy tak wrażliwe, to się nie chodzi na sportowe zabawy.

Hrabina zmierzyła męża wzrokiem wyniosłym i odwróciła głowę.

— Uważałaś? — szepnęła pani Stefanowa pani Ninie. — Niezbyt czułe małżeństwo!

— Słyszałam, że Wanda chciała się rozstać z mężem, ale Połoński zapowiedział, że nie odda syna. *Alors tu comprends....* miłość macierzyńska. Dla dzieci tyle się ofiar robi!...

Pani Nina westchnęła.

— Ale jednak ona rzeczywiście wzruszona.... to nie licuje z jej zwykłym spokojem. Czyżby?... Dołhiński uchodził za niebezpiecznego....

— Daj pokój! Wanda to lodowiec! Co innego Henrykowa.... Patrz, zemdlała bez żadnej ceremonii, wynoszą ją!...

— Prawda! No, moja droga, tak się afiszować!..

Ciche szepty z za mufki przerwali panowie wracający z wiadomościami: Dołhiński miał złamany lewy obojczyk, wypadek był jeszcze względnie szczęśliwy.

Postanowiono dalej prowadzić bieg; naprawiono baryerę i Solecki wyjechał na „Faworytce". Śledzono ruchy konia z pewnym strachem; ale Solecki jechał równo i pewnie, i koń bez gorączkowania się, spokojnie brał przeszkody jedna po drugiej. Gdy zagrzmiały oklaski, Janusz, z ręką lewą na temblaku, stanął u wejścia. Patrzał, jak hrabina Wanda wręczała zwycięzcy nagrodę, jak mu bukiecik przypinała ręką widocznie nie zupełnie pewną, bo trwało to dość długo; patrzał, a gdy skończyła — zawrócił się i poszedł do stajni. „Enigne" stała na miejscu, drżąc jeszcze na całem ciele.

— Nic jej nie będzie, proszę jaśnie pana — zapewniał chłopiec stajenny — zastrachała się i tylo!

Janusz nic nie odpowiedział; nagłym ruchem wyjął z kieszeni rewolwer, przyłożył go do ucha swojej faworytki, wypalił, zawrócił się i wybiegł ze stajni.

„Enigme" runęła martwa na ziemię.

XV.

Iza Radolińska, Rena i Mita, Kazia Rylewska i Irenka Wojniczówna siedziały o szarej godzinie w saloniku Radolińskich, jedna na pufach, inne na dywanie, a Mita na poręczy kanapy. Dysputowały zawzięcie.

— Jak sobie chcecie, to był wybryk, prawda, ale stylowy i nie banalny! — dowodziła Rena niezwykle ożywiona.

— To było nawet... romantyczne!

— Romantyczne, stylowe! — wołała Mita, podskakując w zapale na poręczy. — Ależ to absurd! to barbaryństwo! Zabić konia! czy rozumiecie, konia! — to śliczne stworzenie, co spogląda rozumnemi oczyma, jakby chciało mówić! To zbrodnia, ja wam mówię, albo szaleństwo!

— I za co? — podtrzymywała ją Kazia. — Koń — to nie tresowany pudel, ma swoją wolę; a zresztą musiał go źle zażyć i to jego wina!

— Ach! gdy przypomnę sobie tę śliczną „Enigme", tak pełną fantazyi!... — mówiła Mita z żalem. — Od tej pory znieść nie mogę Dołhińskiego.

— Moja droga, ta śliczna „Enigme" o mało że nie zabiła go na miejscu, pamiętaj, jeśli łaska!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

wy porządek, to Czesi będą przeć ku temu, by ten nowy porządek odpowiadał historycznemu rozwojowi i misyi państwa, tembardziej, że tylko ta naturalna podstawa, a nie mechaniczny centralizm, da monarchii konieczną stałość i zapewni jej mocarstwowe stanowisko.

P. Axmann (chrześć. soc.) dowodził, że dr. Lueger już przed 15 laty wskazywał na szkody, które przynosi Austryi dualizm. Na podzieloną armię stronnictwo mówcy nie da ani grosza. Mówca życzy sobie zachowania mocarstwowego stanowiska Austryi wraz z Węgrami, jeżeli jest możliwą sprawiedliwa ugoda, jeżeli zaś nie, to lepszem jest zupełne zerwanie.

P. Szusterszic (Słoweniec) dowodził, że unia personalna pociągnęłaby za sobą wielkie kłopoty. Budżet bowiem wojskowy Węgier wzrósłby o 100 milionów. Przytem wypłynęłaby na porządek dzienny kwestya chorwacka i bośniacka. Traktatowe bowiem mocarstwa okupacyę Bośnii i Hercogowiny powierzyły monarchii austro-węgierskiej. W razie więc rozdziału nie byłoby odpowiedniej podstawy prawnej do dalszej okupacyi Bośnii i Hercogowiny.

Następnie dyskusyę przerwano, a po uchwaleniu w drugiem i trzeciem czytaniu ustawy o bezpieczeństwie pupilarnem obligacyj komunalnego zakładu kredytowego na Szląsku, posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek.

Na porządku dziennym wybór komisyi z 36 członków, celem zbadania sprawy p. Walewskiego i dalszy ciąg dyskusyi nad wnioskiem p. Derschatty.

Wiedeń. Komisya legitymacyjna na podstawie referatu posła dr. Roszkowskiego postanowiła wdrożyć dochodzenia w sprawie wyboru posła hr. Jana Potockiego.

W komisyi podatkowej przyjęto wniosek posła Abrahamowicza o odesłanie rozporządzeń cesarskich, wydanych na podstawie § 14 do komisyi konstytucyjnej. Poseł dr. Doboszyński referował sprawę reformy podatku domowo-czynszowego, a na wniosek posła dr. Mengera uchwalono referat wydrukować i rozdać członkom.

Subkomitet komisyi konstytucyjnej odbył posiedzenie, na którem przewodniczący poseł dr. Grabmayr zawiadomił, że poseł Marchett nie chce przyjąć referatu w sprawie rozporządzeń cesarskich, wydanych na podstawie § 14. Potem przeprowadzono dyskusyę nad badaniem konstytucyjności poszczególnych rozporządzeń. Przemawiali pp.: Bobrzyński, Bareuther, Grabmayr, Dworzak i Kaiser. Postanowiono domagać się od rządu, ażeby przedłożył motywy, o ile poszczególne rozporządzenia były konieczne. Na wniosek posła Bareuthera postanowiono zaprosić na następne posiedzenie komisyi reprezentantów rządu.

Wiedeń. Posłowie Licht i tow. zapowiedzieli na wtorek interpelacyę w sprawie przedłużenia prawa propinacyjnego w Galicyi. Podniosą w tej interpelacyi, iż koła przemysłowe na Morawach i Szląsku zaniepokojone są pogłoską, jakoby prawo propinacyi miało być w Galicyi przedłużone, gdyż wpływa ono ujemnie na rozwój handlu wytworami wyskokowymi.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin. Parlament w dalszym ciągu obradował nad etatem kanclerza Rzeszy. Sekretarz stanu hr. Posadowski odpowiedział na zarzuty co do złego obchodzenia się z rosyjskimi emigrantami na niemieckich okrętach, na stacyach kontrolnych i oświadczył, że stacye utworzono w celach policyjno-sanitarnych.

Pos. Spahn (centrum) polemizował z wywodami kanclerza Bülowa i powiedział, że nie Polacy, ale rząd pruski rozpoczął walkę. Mówca wyraził ubolewanie, że naród niemiecki nie posiada już tej siły kolonizacyjnej, jaką miał w wiekach średnich. Co do ustawy kolonizacyjnej, to mówca jest zdania, iż ona rzeczywiście narusza zasady konstytucyjne.

Pos. Bernstein (socyalny dem.) wykazywał, że zadłużenie Rosyi wzrosło tak gwałtownie, iż bankructwo tego państwa jest nieuniknione. Jednakże berlińskie sfery finansowe podtrzymują sztucznie kurs papierów rosyjskich, a ogół mówi, że po za temi sferami finansowemi stoi rząd niemiecki. W dalszym ciągu swej mowy pos. Bernstein nazwał masowe zabijanie ludzi zbrodnią, popełnioną przez cara.

Kanclerz hr. Buelow oświadczył: Prawdą jest, że w Berlinie umieszczono część pożyczki rosyjskiej. Prawdą jest, że pośrednictwo w tem objęły banki niemieckie. Prawdą wreszcie jest, że kapitał niemiecki umieścił część swych pieniędzy w papierach rosyjskich. To wszystko jednak jest kwestyą prywatną, tak, że dla rządu niemieckiego mogło tylko istnieć pytanie, czy się sprzeciwić pożyczce lub ewentualnie jej przeszkodzić, do czego jednakże wobec dobrych stosunków z Rosyą nie było powodu. (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie).

Gdyby Japończycy chcieli obecnie umieścić swą pożyczkę w Niemczech, tak samo nie robionoby im żadnych trudności. Jeżeli przy tej sposobności przypomina się fakt, iż Bismark onego czasu prowadził kampanię przeciwko pożyczce rosyjskiej, to trzeba dodać, że miał wówczas podstawę podejrzywać, że będzie użytą na zbrojenie przeciw Niemcom. Takich powodów obecnie nie ma. Nie było też podstawy do przeszkadzania pożyczce. Zresztą ten sam Bismark w czasie wojny rosyjsko-tureckiej nie przeszkadzał zaciągnięciu pożyczki rosyjskiej w Niemczech. Zamiarem p. Bernsteina było wywołać mdłe usposobienie dla papierów rosyjskich. Nie wiadomo, jakto oddziała na giełdę. Wysoki jednakże kurs papierów rosyjskich wskazuje, że ich posiadacze w Niemczech przywiązują więcej ufności do ekonomicznych i politycznych stosunków w Rosyi i więcej wierzą w ich przyszłość, niżli panowie socyaliści. Wolą przeto zachować papiery rosyjskie, niżli się ich pozbywać za bezcen.

Muszę także wystąpić przeciw wywodom posła Spahna, że w prowincyach wschodnich Niemcy rozpoczęli kroki zaczepne. Rzecz ma się przeciwnie. Walka została narzucona Niemcom przez tych, którzy dążą do oderwania prowincyi od pruskiej monarchii. Nasza polityka nie zwraca się przeciw dobrze usposobionej ludności, lecz przeciw wszechpolskiej agitacyi.

P. Tiedemann wywodził, że Polacy nie są tak niewinni, jak mówił Spahn. Dowodem tego są powstania z r. 1848 i 1863.

P. Mielżyński zwrócił uwagę, że rewolucya w roku 1863-im była w Rosyi, a w roku 1848 w całej Europie panował ruch rewolucyjny.

Następnie przemawiali pp. Oldenburg (niem. konserwatysta) i Buissing (narod. liberał), pochwalając politykę antipolską, a ponownie Spahn (centrum) i socyalista Haase przeciw tej polityce.

X. Jażdżewski udowadniał, że ukrócono prawa Polaków, poręczone ustawami. Podczas kulturkampfu atakował nas rząd bezwzględnie. Potem spodziewaliśmy się, że nastąpi spokój. Przyszły jednakże rozporządzenia językowe i nowe ataki. Mimo to, popieraliśmy rząd, czy z całego serca, to inna rzecz. Nie należy posługiwać się gołosłownymi zarzutami, że Polacy zmierzają do oderwania się od Niemiec.

Przemawiał jeszcze raz kanclerz Buelow, poczem przyjęto rezolucyę Spahna w sprawie Alzacyi i Lotaryngii, Groebera w sprawie wydawania przeglądu uchwał rady związkowej i Albrechta o wypowiedzeniu Rosyi traktatów w sprawie wydalania obcych poddanych. W końcu przyjęto cały etat i tytuł „sprawy zagraniczne".

Z Koła polskiego.

Wiedeń. P. X. Pastor porusza sprawę kanałową, a nawiązując do wiadomości dzienników, według których rząd nie ma zamiaru wydania renty, potrzebnej na rozpoczęcie budowy kanałów, podnosi, że z wiadomości tych wynika, iż rząd wogóle nie myśli o rozpoczęciu budowy kanałów i o regulacyi rzek. W razie, gdyby wiadomość ta się sprawdziła, byłoby klęską dla kraju i kompromitacyą dla Koła polskiego, że ustawa, sankcyonowana przez Cesarza, nie została wykonaną. Kanały i regulacya rzek uchwalone zostały jako ekwiwalent za wielkie sumy, przyznane na budowę kolei alpejskich, w których, jak wiadomo, znacznie przekroczono projekt budżetowy. Mówca prosi ministra Piętaka o wyjaśnienie.

Minister Piętak oświadcza, że budowa kanałów jest przedmiotem badań i dyskusyi w radzie ministrów i że ostateczna decyzya w tej sprawie zapadnie niebawem. Rozumie się samo przez się że wobec tego mówca nie może powiedzieć czegoś stanowczego o stanie budowy kanałów, ale sądzi, że byłoby wskazanem przerwać teraźniejszą dyskusyę, bo może być, iż wkrótce będzie ona zbyteczną. Dalej zapewnił dr. Piętak, iż gdy na radzie ministrów zapadnie decyzya w sprawie kanałowej, to on natychmiast zawiadomi o tem Koło polskie; na razie zaznacza, że sam osobiście zajmuje to samo stanowisko, co Koło polskie.

P. Merunowicz stawia wniosek: Poleca się komisyi parlamentarnej Koła polskiego, aby wspólnie z członkami komisyi wodnej zbadała powody zwłoki rozpoczęcia budowy dróg wodnych i przedłożyła Kołu swe sprawozdanie.

P. Petelenz powiada, iż kwestya ta obchodzi najwięcej Kraków, gdyż z budową dróg wodnych i korzyściami, jakie ona Krakowowi przyniesie, łączy się także sprawa przełożenia koryta Rudawy i zabezpieczenia miasta od powodzi. Jak atoli wynika z doniesień dzienników, obawy podniesione tu przez X. Pastora są uzasadnione, tembardziej, iż coraz częściej powtarza się pogłoska, iż w zamian za zaniechanie budowy kanałów, Koło polskie jako rekompensatę otrzyma upaństwowienie kolei północnej. Mówca godzi się z zapatrywaniem dra Piętaka, aby dyskusyę nad tą sprawą odroczyć, ale odroczenie powinno nastąpić dopiero po wysłuchaniu wszystkich mówców, zapisanych do głosu.

P. Bomba powiada, iż na zgromadzeniach zapewniano lud, że znajdzie zarobek przy kanałach. Mówca ostrzega przed niedotrzymaniem tej obietnicy.

P. Głąbiński zaznacza, że tu nie idzie tylko o kanały, ale także o regulacyę rzek, która z budową dróg wodnych stała w ścisłym związku i bez niej nie będzie przeprowadzona. Podnosi, iż Koło polskie powinno oprzeć się na tem stanowisku, iż ustawa powinna być wykonaną, a to nietylko w części swej do Krakowa, ale w całej sieci kanałów i regulacyi rzek.

P. Starzyński przedkłada następującą rezolucyę: Koło polskie poleca swemu prezydyum, aby u prezydenta gabinetu i odnośnych ministrów urgowało z całym naciskiem rozpoczęcie budowy dróg wodnych i zdało Kołu sprawę jak najprędzej, w każdym jednak razie przed świętami Wielkanocnemi.

P. Kolischer również domaga się stanowczej decyzyi ze strony rządu przed świętami. Istnieje obawa, że ustawa kanałowa będzie reasumowaną, podobnie, jak to się stało z ustawą cukrową. Agenci antikanałowi krążą wśród posłów i zapytują ich, jakiej będą żądali rekompensaty za zaniechanie budowy kanałów. Między ustawą kanałową, a ustawą o budowie kolei alpejskich było *junctim*. Na koleje alpejskie uchwalono 200 milionów, a jeszcze ponadto musimy uchwalić bagatelę 90 milionów jako przekroczenie. I w takiej chwili rząd nie daje jasnej odpowiedzi, kiedy roboty będą rozpoczęte i w jakiej wysokości przyzna na nie kredyty. Mówca podnosi, iż nie zgodzi się na to, aby te kredyty były oznaczane z miesiąca na miesiąc, gdyż na tem cierpi nagłość prac.

P. Gniewosz podnosi, iż w całym kraju niema nikogo, ktoby nie pragnął, aby budowa dróg wodnych jak najrychlej została rozpoczęta, a wraz z nią i regulacya rzek.

P. Szeptycki powiada, iż istnieje w istocie niebezpieczeństwo, że rząd może cofnąć sprawę kanałową i dlatego najwyższy jest czas, aby Koło okazało stanowczość.

P. Stwiertnia, powołując się na pogłoski, które znalazły nawet echo w niektórych dziennikach, a które twierdziły, iż rząd rozważa sprawę oddania budowy kanałów prywatnemu konsorcyum bankowemu, stawia rezolucyę, aby Koło urgowało rząd, by budowa dróg wodnych zostawała pod zarządem państwowym przy współudziale Wydziału krajowego.

P. Fijak domaga się pociągnięcia rządu do odpowiedzialności za zwlekanie z wykonaniem ustawy, uchwalonej przez Izbę i sankcyonowanej przez Cesarza.

P. Roszkowski podnosi, iż sprawa budowy dróg wodnych jest tak ważną, że powinna być w permanencyi przedmiotem akcyi Koła.

P. Niementowski przypomina, iż wówczas, gdy Izba uchwalała ustawy o budowie kanałów i o kolejach alpejskich, przedłożono jej tylko projekty generalne. W sprawie kolei alpejskich trudności szybko zwalczono, szczegółowe plany opracowano i budowę rozpoczęto, dla kanałów zaś planów dotychczas nie opracowano.

P. Merunowicz cofa swój poprzedni wniosek, a stawia nowy, wzywający komisyę parlamentarną Koła polskiego, aby domagała się od rządu ścisłego dotrzymania ustawy i aby o akcyi swej zdała Kołu sprawę przed świętami Wielkanocnemi.

P. Roszkowski podtrzymuje pierwszy wniosek posła Merunowicza, który też uchwalono.

Na tem obrady zakończono.

Wojna rosyjsko-japońska

Tokio. Japończycy pojmali koło Tielinu wielu Rosyan. Rosyanie zniszczyli w Tielinie znaczne zapasy.

Petersburg. Zwolnienie jen. Kuropatkina ze stanowiska naczelnego wodza w Mandżuryi, udzielone mu zostało z pozostawieniem mu tytułu jenerał-adjutanta cara.

Jen. Kuropatkin odjeżdża wieczorem do Petersburga.

Tokio. Marszałek Oyama donosi, że w Tielinie zastali Japończycy wielkie składy kolejowe, podobnie jak w Liaojanie. W pobliżu miasta nagromadzone było mnóstwo prowiantów i paszy, z czego jednak Rosyanie dwie trzecie części spalili. Łupy Japończyków są ogromne, lecz jeszcze nieobliczone. Za prawem skrzydle wielu Rosyan dostało się do niewoli.

Paryż. Do *Echo de Paris* donoszą z Petersburga: Jenerał Kuropatkin napotkał podczas swego odwrotu na północy na 120.000 ludzi, wysłanych mu z Europy jako posiłki. W Petersburgu sądzono, że posiłki te już przybyły do Mukdenu, w rzeczywistości zaś skutkiem wypadku na kolei syberyjskiej, który trzymano w ścisłej tajemnicy, wojska te były zatrzymane przez dwa tygodnie. Jak się zdaje, Japończycy o tym wypadku wiedzieli i dlatego przyśpieszyli atak swój. (Jest to oczywiście wierutna bajka. Bo czyż można sobie wyobrazić, żeby można było zataić gdzieś obecność 120.000 ludzi. *Przyp. Red.)*

Londyn. Do *Daily Chronicle* donoszą z Aleksandryi pod datą wczorajszą: Rosyjski attaché marynarki kapitan Szwank opuścił Port Said z powodu, że okręty węglowe nie chciały dostarczyć flocie Rożestwieńskiego węgla. Szwank spodziewa się, że uda mu się zawrzeć nową umowę z okrętami węglowymi.

Berlin. Według otrzymanych tu wiadomości, jenerał Liniewicz zmienił rozkazy Kuropatkina i kazał się cofać armii nie w kierunku Charbina, ale w kierunku Kiryna do Władywostoku.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio: Z opowiadań pewnego oficera japońskiego, który przybył z Mukdenu, wynika, że kozacy dopuszczali się okrucieństw i rabunków przed opuszczeniem miasta. Będąc pijani, zamordowali wiele osób cywilnych, Greków, Włochów i Rosyan. Oblewali naftą magazyny, szpitale i domy, oraz stacyę kolejową. Gdy Japończycy weszli do Mukdenu, znaleźli na ulicach wiele żołnierzy rosyjskich pijanych bez przytomności. Japończycy z wielką trudnością zaprowadzili porządek. Kozacy zrabowane rzeczy sprzedawali Chińczykom.

* * *

Ucieczka z pod Mukdenu.

Korespondent *Now. Wrem.*, Olgiński, w następujący sposób opisuje opuszczenie Mukdenu przez Rosyan: O dziewiątej wieczorem otrzymaliśmy rozkaz opuszczenia Mukdenu, które miało być dokonane do godziny 5 rano. Rozpoczęto śpiesznie przenosić rannych do pociągów. Wielu z chorych wywieziono już z Mukdenu z rana w pociągach prywatnych, należących do głównodowodzącego, jakoteż do jenerałów: Kaulbarsa, Sacharowa, Zabielina i Bilderlinga. — O godzinie 9 minut 40 wysłano pierwszą partyę, składającą się z ośmiu pociągów, równocześnie zażądano przysłania trzynastu lokomotyw. Oczekiwaliśmy przybycia pociągu z Tielinu w niesłychanem podnieceniu. Przybycie bowiem zbyt późne lokomotyw mogło wytworzyć nader krytyczne dla nas położenie. O godzinie 3 w nocy wysłanym był nowy komplet pociągów, o godzinie zaś 6 ostatni. Zdołano wywieść 3 pociągi z nabojami, jeden z ubraniem, jeden z węglem, 3 z ładunkiem intendantury. Pociągi szły w odległości niezbyt wielkiej od siebie, wypuszczane zaś były co 8 minut jeden po drugim. Naokoło ogromne pożary: paliły się zapasy zboża, słomy, węgla, drzewa, sucharów; krwawa łuna krasiła niebo. Z trzaskiem wybuchały skrzynki z nabojami, prawdopodobnie przypadkowo zapomnianemi w składach. Świt... Na spustoszonej stacyi gromadzą się ranni, starając się dostać do ostatniego pociągu. — W szpitalach w Mukdenie pozostawiliśmy 1.050 naszych rannych i 364 rannych Japończyków. Ilu rannych przybyło do Mukdenu po odjeździe ostatniego pociągu, nie wiem. Przykrą i nader dotkliwą dla nas stratą jest pozbawienie kolei dowozu węgla z kopalni Fuszuńskiej, która zaopatrywała całą naszą linię kolejową.

Tej samej nocy oddziały japońskiej kawaleryi z działami, przedarłszy się przez naszą linię bojową, zaatakowały nasz tren i obozy w pobliżu Kiuzania. — Atak ten wywołał niesłychany popłoch. Wszyscy rzucili się w przerażeniu do ucieczki, przewracając i tratując jedni drugich. Widziałem, jak przez stacyę Chuszitaj, niby wicher, przeleciały wozy, tratujące ludzi, a za niemi pędziły tłumy przerażonych żołnierzy bez broni. Nie wińcie ich. Piętnaście dni ciągłej walki musiało wyczerpać ludzi zupełnie, a wtedy popłoch może zapanować nad umysłami bohaterów.

Po dwóch dniach Tielin przedstawiał już jeden obóz. Jedynie tylko pułki Liniewicza w porządku, z muzyką i śpiewami wchodziły do Tielinu. 200.000 ofiar kosztował obie strony Mukden. Pytanie jednak, czy warto było poświęcić tyle ofiar z naszej strony?

O popłochu koło stacyi Sintajtsy, pisze inny korespondent *Now. Wrem.*, podpisujący się „Taburno": Pod wieczór koło stacyi Sintaitsy zatrzymał się na nocleg ogromny obóz; w pobliżu zatrzymały się zmęczone kolumny piechoty, konnicy, gdy nagle rozległ się niespodziewany krzyk: „kawalerya japońska"! W obozie straszliwe zamięszanie; słychać strzały na wszystkie strony; kule latają we wszystkich kierunkach, potęgując grozę; nad każdym z nas zawisła śmierć. Nareszcie udało się kilkunastu śmielszym uspokoić zamięszanie i powstrzymać strzelających. Nastała cisza i porządek. Niestety popłoch ten nie obszedł się bez ofiar.

Z izby sądowej.

Lwów 18 marca.

(*Usiłowana kradzież z włamaniem.*)

Przed sądem przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw 29-letniemu Teofilowi Pawlikowi vel Macekowi, nałogowemu rzezimieszkowi, kilkakrotnie już za zbrodnię kradzieży karanemu, który w nocy z 22 na 23 stycznia b. r. wdarłszy się do Zakładu ubezpieczeń robotników od wypadków, otworzył witrychem drzwi drewniane, prowadzące do kasy, w której znajdowały się gotówka i papiery wartościowe na łączną sumę 4,146.121 koron 93 hal., czynu zaś nie mógł się dopuścić tylko z powodu, że nastąpiła przeszkoda. Równocześnie drugi akt oskarżenia zarzucał mu popełnienie kilku innych kradzieży z ekonomatu wyższego sądu krajowego we Lwowie z zamkniętego pokoju. Po przesłuchaniu świadków, przemówieniu prokuratora i obrońcy, przysięgli wydali werdykt, potwierdzający winę podsądnego, na mocy czego trybunał skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia z postem co 14 dni.

Wypadki w Królestwie.

Warszawa. Dnia 15 wróciła tu deputacya szkolna, która jeździła do Petersburga. Delegaci prowincyonalni rozjechali się do domów, aby naradzić się z rodzicami strejkującej młodzieży. W sobotę delegaci powezmą odpowiednie uchwały, które przedłożone zostaną wiecowi, mającemu się odbyć wkrótce za zezwoleniem władzy. Wynik zabiegów deputacyi streścić się ma w żądaniu, aby uczniowie powrócili do nauki.

W kilku fabrykach wybuchł ponownie strejk.

* * *

Według relacyi, jakie nadeszły do kół radykalnych naszego społeczeństwa, warszawska deputacya szkolna staczała w swem łonie podczas pobytu w Petersburgu ciągłe walki, albowiem radykalna lewica tej deputacyi domagała się ciągle występowania jak najostrzejszego. Jednak na szczęście większość deputacyi uważała, że ważniejszą jest rzeczą uzyskać coś dla kraju, aniżeli pokazać ministrom i dygnitarzom rosyjskim swój zły humor. To rozważne stanowisko większości tak się niepodobało p. Aleksandrowi Świętochowskiemu, że wystąpił z deputacyi i wrócił do Warszawy.

Wypadki w Rosyi.

Petersburg. Pisma tutejsze zapewniają, że sobór ziemski zbierze się tuż po Wielkiejnocy obrządku wschodniego, która w tym roku przypada 1 i 2 maja.

Dorpat. Wojsko wyruszyło celem stłumienia rozruchów chłopskich nad jeziorem Pajpu. Chłopi w liczbie kilkuset spalili kilka budynków dworskich.

Berlin. Do *Vossische Ztg.* donoszą z Petersburga, iż odbył się tam zjazd umiarkowanych stronnictw polskich, rosyjskich i żydowskich. Polacy przyrzekli nie wysuwać wszechpolskich żądań, lecz jedynie domagać się zaprowadzenia konstytucyi. W tym kierunku wszystkie stronnictwa będą postępowały solidarnie.

Berlin. Paź, którego aresztowano na dworze carskim, był wmieszany w sprzysiężenie na życie cara. Jak pisma donoszą, aresztowano także drugiego pazia, nazwiskiem Butulin. Znaleziono u niego proklamacye podburzające.

KRONIKA.

Lwów 18 marca.

Namiestnik wyjeżdża dziś popołudniowym pociągiem w sprawach urzędowych do Wiednia.

X. Arcybiskup Teodorowicz rozpocznie w archikatedrze ormiańskiej konferencye religijne w trzecią niedzielę postu. Konferencye dla panów będą się odbywały od poniedziałku dnia 27 marca do piątku włącznie codziennie o 7 wieczorem. Konferencye dla pań zaczną się we wtorek dnia 28 marca o godz. 10 rano i będą trwały do soboty włącznie z codzienną konferencyą o tej samej porze.

„Poezya sadów wiśniowych i wschodzącego słońca". Pod tym tytułem wygłoszony wczoraj przez znanego poetę p. Jana Pietrzyckiego odczyt o poezyi japońskiej wypełnił po brzegi publicznością salony Koła literackiego. Zainteresowanie usprawiedliwia w zupełności wytworna prelekcya młodego autora, w której podziwiało się nietylko poezyę japońską z jej przecudną kolorystyką i tematowemi subtelnościami, lecz również i prawdziwie artystyczne opracowanie odczytu przez prelegenta, oraz wyborne przekłady z poezyi japońskiej, poczęwszy od pieśni ludowych i starojapońskich z wieku III i V po Chrystusie, aż do artystycznej liryki japońskiej, reprezentowanej przez takich poetów, jak Ikkyn, Yeda Messajro, Keiki, Sosci (wiek IX), Horon Ko, Nagay Topo i Izumo. Prelegent odczytał również kilka utworów w języku japońskim. Słuchacze, pośród których była znaczna liczba pań, dziękowali panu Pietrzyckiemu za kilka chwil, mile spędzonych, gorącymi oklaskami.

Wieczór pieśni i słowa p. Felicyi Romanowskiej z łaskawym współudziałem Wandy Siemaszkowej zapowiada się świetnie. Wytworny smak obu artystek kieruje w wyborze utworów najpiękniejszych tak w pieśni jak i słowie. P. Romanowska odśpiewa dwie zupełnie nowe pieśni utalentowanego kompozytora p. T. Wydżgi i Jana Galla; akompaniamentu podjął się zaszczytnie znany pianista, p. Stanisław Głowacki, zatem najwybredniejsza publiczność muzykalna ma prawo spodziewać się wieczoru prawdziwie artystycznego i niewątpliwie pośpieszy jak najliczniej do Domu Narodnego w poniedziałek 20 b. m. Początek koncertu o godz. 8mej. Bilety do nabycia w składzie nut Wł. Zadurowicza Akademicka 8, w cukierni Al. Bienieckiego, a w dzień koncertu wieczorem przy kasie.

Raut PP. Ekonomek, odbędzie się nieodwołalnie 19 marca. Ładna i wesoła komedyjka „Pokój do wynajęcia" odegraną będzie przez wybitne siły amatorskie, jako to panny Z. Brykczyńską, T. Urbańską i J. Bobrownicką i panów Fr. Jaruntowskiego, Z. Rudnickiego i innych. Na część koncertową złożą się: uroczy śpiew p. A. Kruszelnickiej i oryginalna a umiejętna gra technickiego kółka mandolinistów Tow. bratniej pomocy.

Nie wątpimy, że nader liczna publiczność zbierze się na niedzielnym raucie w kasynie miejskiem, gdyż będzie miała pewność spędzenia mile tego wieczoru, a przedewszystkiem przyczynienia się do prawdziwie miłosiernego celu. Uzyskany bowiem dochód przemieni się rychło w upragnioną odzież dla najuboższych.

Bilety nabywać można w sklepach pp. Bromilskiego, Dydyńskiego, Hawranka i Pieleckiego, a w dniu rautu wieczorem przy kasie.

Ślub. W kaplicy prywatnej X. biskupa Fischera w Przemyślu odbędzie się jutro ślub panny Heleny Torosiewiczówny, córki ś. p. Kajetana i Jadwigi z Malczyńskich Torosiewiczów, z docentem uniwersytetu drem Antonim Gabryszewskim, synem ś. p. Romana i Eugenii z Ujejskich Gabryszewskich.

Konkurs na posadę lekarza miejskiego z roczną płacą w kwocie 800 kor. i bezpłatnem mieszkaniem rozpisuje urząd miejski w Kołaczycach. Podania do 15 kwietnia.

Klub czwartkowy urzędników namiestnictwa urządził onegdaj na Strzelnicy wieczór muzykalny, którego główną atrakcyą był występ dra Konrada Zawiłowskiego. Znakomity ten śpiewak wykonał szereg polskich, francuskich i niemieckich pieśni, których artystyczne, na wyżynach prawdziwej sztuki stojące wykonanie wywołało u bardzo licznie zgromadzonej publiczności zachwyt, objawiający się w niemilknących oklaskach, a zmuszających artystę do ciągłych naddatków. Obok tego odbył się koncert muzyki 15 p. p. pod batutą p. Konopaska. Wykonano bardzo pięknie kilka utworów Chopina, Griega, Czajkowskiego i innych.

Pogrzeb śp. Klaudyi Torosiewiczowej odbył się wczoraj przedpołudniem. Zwłoki zmarłej przeniesiono z domu żałoby przy ul. Mickiewicza do kościoła archikatedralnego obrz. orm., gdzie odbyły się msze św. wedle obrządku łacińskiego, ruskiego i ormiańskiego, poczem kondukt żałobny, który otwierały sierotki, prowadzony przez X. arcybiskupa Teodorowicza w otoczeniu duchowieństwa ormiańskiego, łacińskiego i ruskiego, a także zakonu OO. Dominikanów, ruszył na cmentarz Łyczakowski, gdzie w grobowcu rodzinnym zwłoki śp. Klaudyi złożono. W oddaniu tej ostatniej posługi wzięło udział bardzo wiele osób. Za karawanem postępowała córka wraz z zięciem, pp. Maryanowie br. Błażowscy, Julianowie br. Błażowscy, rodziny Bogdanowiczów, Krzysztofowiczów, Zacharyasiewiczów, p. Michał Torosiewicz, radzca dworu Podlewski, prezes dr. Wł. Kozłowski itd. Na osobnym wozie złożono mnóstwo wieńców, a nadto włościanie z dóbr zmarłej nieśli wieńce, uwite z gałęzi świerkowych.

Koncert Panna Marya Lange, znakomita śpiewaczka, dała się wreszcie nakłonić prośbom licznych wielbicieli jej wielkiego talentu i wystąpi z koncertem we czwartek 23 bm. w sali Filharmonii. Program tego koncertu podamy w następnym numerze.

Bardzo smutny fakt Do złotnika Mandla przy ulicy Sykstuskiej przyszło wczoraj dwóch studentów z gimnazyum V-ego i kupili pierścionek za 8 kor., a drugi wartości 80 kor. ukradli, poczem go zaraz jeden z nich zastawił w banku przy ul. Karola Ludwika za 26 kor., podawszy naturalnie fałszywe nazwisko i adres.

Nieszczęśliwy wypadek skrzypka Hubermana. Z Nizzy donoszą o fatalnym wypadku, jaki się tam wydarzył znanemu skrzypkowi Bronisławowi Hubermanowi. Oto, gdy wczoraj ubierał się na koncert, spadła ze ściany zawieszona brzytwa na lewą jego rękę i zraniła go ciężko, przecinając ścięgno i arteryę. Zachodzi obawa, że Hubermann nie będzie już mógł więcej grać. W Nizzy wypadek ten, o którym dowiedziano się natychmiast, z powodu odwołania koncertu, wywołał wielką sensacyę

Wypadek prof. Ulanowskiego. Z Krakowa donoszą, że kiedy onegdaj wieczorem prof. tamecznego uniwersytetu, dr. Bolesław Ulanowski szedł ulicą św. Anny, najechał na niego jakiś prywatny powóz. Prof. Ulanowski potrącony przewrócił się na ziemię i bardzo silnie potłukł sobie lewą nogę tak, że przez dłuższy czas będzie musiał pozostać w domu, wskutek czego wykłady jego zostały przerwane.

Mogiły polskich bohaterów z 1531 roku. Z Obertyna otrzymujemy następujący komunikat: Przed trzema laty powstała w gronie tutejszej inteligencyi polskiej myśl postawienia pomnika na mogile poległych w bitwie pod Obertynem w r. 1531. Zebrano skromny fundusz, który stanowił podstawę do dalszej akcyi. Po zawiązaniu się Towarzystwa „Sokół", inicyatorowie przekazali dalszą akcyę zbierania funduszów i doprowadzenia sprawy do skutku wydziałowi „Sokoła". Od dwóch więc lat, t. j. od zawiązania się tutaj gniazda sokolego zajęty był wydział Towarzystwa sprawą mogił obertyńskich. Chcąc jednak tylko własnemi siłami sprawę tę do pomyślnego skutku doprowadzić, związał się wydział słowem, że tak długo sprawa ta pozostanie w tajemnicy, aż pole mogilne wykupione zostanie. Dzisiaj skromne gniazdo nasze staje przed społeczeństwem polskiem i jawnie oświadcza: Największą i najwyższą z trzech mogił, w której spoczywają rycerze Zygmunta Starego, zakupiliśmy ze szczupłych funduszów osobistych, wraz z parcelą dojazdową za cenę 560 koron z rąk prywatnych i w możliwie najbliższym czasie, gdy nieco grosza uzbieramy, przystąpimy do postawienia pomnika. Z wydziału polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Obertynie. *Dr. Bujalski* prezes, *Wacław Skulski* sekretarz

Bank zaliczkowy we Lwowie złożył na cele „Macierzy szkolnej" dla Księstwa Cieszyńskiego 500 koron. Za ten dar hojny Zarząd Macierzy składa Świetnej Radzie i Dyrekcyi wspomnianej instytucyi wyrazy serdecznej i gorącej podzięki. Jak prasa polska wielokrotnie to podnosiła, „Macierz szkolna" cieszyńska znajduje się obecnie w położeniu finansowem trudnem, bo z jednej strony ruch germanizacyjny na Szlązku popierany moralnie i materyalnie przez cały świat germański wzrasta z dnia na dzień, z drugiej strony u nas ów niegdyś płomienny zapał dla odradzającego się Szląska ostyga, jakby dla stwierdzenia znanych sądów o zapale słomianym. Tem też większe podziękowanie należy się poważnej instytucyi finansowej, że, pamiętając przy podziale zysków o oświacie polskiej na kresach, daje tem piękny, godny naśladowania przykład innym. „Macierz szkolna" poczuwa się też do miłego obowiązku wyrażania podzięki tym licznym stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym w Galicyi, które podjęły się rozsprzedaży losów loteryi fantowej, urządzonej przez Macierz, przychodząc tym sposobem z pomocą funduszowi bursy polskiej w Cieszynie, tak bardzo potrzebnej.

Zamach samobójczy na cmentarzu. W pobliżu grobowca rodziny Baczewskich strzelił wczoraj do siebie dwukrotnie dziewiętnastoletni uczeń lakierniczy, Stanisław Miśkiewicz Pierwszej pomocy udzieliły mu osoby, wracające z pogrzebu ś. p. Torosiewiczowej, które usłyszawszy strzały, podążyły na miejsce wypadku. Śmiertelnie rannego, odstawiono do szpitalu, gdzie prawie żadnej nadziei nie mają utrzymania młodego desperata przy życiu. Powodem rozpaczliwego czynu, było, jak się z pozostawionego listu okazuje, złe obchodzenie się z Miśkiewiczem matki jego i stryja.

Spolszczenie gimnazyum w Brodach. Swojego czasu na posiedzeniu Rady gminnej brodzkiej uchwalono większością głosów, iż gimnazyum w Brodach powinno być jak najrychlej spolszczone. Ponieważ jednak Namiestnictwo żądało, aby uchwała została powziętą większością przynajmniej $^2/_3$ głosów, przeto sprawa ta weszła onegdaj powtórnie

Najnowsze materyały angielskie i francuskie na sezon wiosenny już otrzymała firma krawiecka Piotr Kalityński i Wł. Sołtys Hotel George'a.

na porządek dzienny Rady gminnej w Brodach, gdzie, jak stamtąd donoszą, zapadła tym razem *jednogłośna* uchwała, aby gimnazyum tameczne jak najrychlej zostało spolszczone.

Chodzi więc już teraz tylko o to, aby Rada powiatowa tę uchwałę zaaprobowała i aby Koło polskie dopilnowało tej sprawy w ministerstwie oświaty.

Polska pielgrzymka do Rzymu. Włoski minister oświaty przyznał wszystkim nauczycielom i uczniom, w ogólnej liczbie 400 osób, biorącym udział w polskiej pielgrzymce do Rzymu, wolny wstęp do wszystkich rządowych muzeów, galeryi i zabytków sztuki (monumento nazionale) w Rzymie, Florencyi, Bolonii i Wenecyi na czas od 15 do 30 kwietnia b. r.

W Abbazyi bawią, lub bawili w ostatnich tygodniach z Polaków pp.: radca namiestnictwa Roder, adw. dr. Żukotyński, architekci Theodorowicz i Cybulski, dyrektor Sławikowski, hr. Albert Cetner z rodziną, starosta jasielski hr. Michałowski, hr. de la Scala i Jadwiga hr. Dzieduszycka, Stanisław ks. Jabłonowski, Aleksander hr. Potocki, Bogucki Wład. i Ewa hr. Korytowska z Czarnokoniec, Pniewska, hr. Ożarowska, hr. Chrapowicka, Kretkowska i Zielińska z Warszawy, Krasnopolska z Latacza, Jerzmanowscy z Prokocimia, Skibniewska z Podola, Masłowiczowie, Morzyccy, Myślakowscy z Królestwa Polskiego, Mazurkiewicz z rodziną z Iwonicza, X. prałat Wiśniewski, radzca sądu krajowego Władysław Łucki, Mochnacki z Tarnopola, pułkownik Brzozowski z Tarnowa, Stanisław Błotnicki, Gorczyńska, Władysław Grabiński, dr. Ziembicki z Krakowa i w. i.

Mistyfikacya. Z Wiednia nam telefonują: Wczorajsza interpelacya p. Breitera jest następstwem żarciku, który sobie zrobił jeden z posłów. Oto w dniu, w którym hr. Antoni Wodzicki był na audyencyi u Cesarza, zażartował sobie z grupki posłów, skupiającej się dokoła X. Pastora, a zwanej: „centrum katolickie“ i powiedział im, że Cesarz pytał się Wodzickiego o głosowanie w sprawie szpitala garnizonowego, że Wodzicki opowiedział o tem, iż podczas tego głosowania wyszło z sali centrum katolickie i że Cesarz zganił to zachowanie się tych kilku posłów. Kto zna stosunki i ludzi i wie o tem, że konstytucyjny nasz monarcha jest ogromnie ostrożny w wypowiadaniu zdania o działalności posłów, a nigdy nie wyraża się o nich negannie, ten od razu mógł zrozumieć, że jestto żarcik zwykły — i nic więcej, zwłaszcza, że posłowie poważni, a do tych niezaprzeczenie należy hr. Antoni Wodzicki, nie opowiadają nigdy o tem, co im Cesarz mówił. Tymczasem z żarciku tego ukuł artykuł jakiś korespondent *Kuryera lwowskiego*, a z artykułu ukuł interpelacyę p. Breiter. Z tego wniosek, że z żartami trzeba być bardzo ostrożnym, bo są ludzie, którzy się na nich nie znają. Zaznaczyć wszakże musimy, że X. Pastor nie dał się złowić na ten żarcik i że śmiał się z tego konceptu na równi z innymi posłami. A że w ogóle w Kole polskiem nie było zdaje się nikogo, ktoby ten żarcik wziął na seryo. Więc jedynie poza Kołem polskiem stojący ludzie, nie obeznani ze sprawami politycznemi, mogli do tego żartu przywiązywać wagę zdarzenia politycznego.

Składki warszawskie zupełnie inne robią wrażenie, aniżeli galicyjskie. U nas, gdy się czyta spisy osób, które na jakiś cel przysłały ofiary, to przedewszystkiem widzi się nazwiska znane w kraju, a przy tych nazwiskach kwoty, robiące swoją wielkością naprawdę wrażenie ofiary, to znaczy poświęcenia pewnej drobnej cząstki swojego majątku. Kiedy się czyta składki warszawskie, to przede wszystkiem uderza mnóstwo nazwisk nie polskich, a przy nich kwoty, które według naszego, galicyjskiego zapatrywania na rzeczy, nie są poświęceniem jakiejś drobnej części majątku, ale samym majątkiem. I tak nap. tymi dniami ogłoszono w Warszawie spis ofiar na rzecz biednej ludności dotkniętej stagnacyą handlu. Czytamy tedy nazwiska i kwoty następujące: A. Sobczyński 500 rubli, G. Eisenmahn 500 r., S. Hoch 1.000 r., R. Kapłan 1000 r., J. Lawendahl 1.200 r., W. Werner 2.000 r., G. Rummel 2.000 r., W. Rosengarten 2 000 r., A. Feist 3.000 r., W. Florkiewicz 3.000 r., K. Rotberg 4 000 r., F. Szuster 4.000 r., J. Sikorski 4.000 r., E. Kabatnik 4.200 r., A. Goldstand 5.000 r., A. Werner 5.000 r., J. Tworowski 6.000 r., J. Stopczyk 6.550 r., J. Czerlińska 7.000 r., Dawidsohn 10.000 r., F. Płoska 11.000 r., X. Borzewski 12.000 r., E. Bloch 25.000 r.

Ze znanych nazwisk znajdujemy tylko trzy następujące: hr. M. Łubieński 2.000 r., hrabina J. Pusłowska 2.000 r. i hr. M. Potulicka także 2.000 r.

Galicya w żaden sposób nie mogłaby na największy i najwznioślejszy cel przedłożyć takiej listy składek.

Napad na plebanię. *Kuryer Sosnowicki* donosi: Dnia 3 bm. o godzinie 9 wieczorem dokonano napadu zbrojnego na plebanię w Chruszczobrodzie pod Ząbkowicami. Napastnicy zastukali, a kiedy X. proboszcz, Jan Smurzyński, drzwi nie otwierał, strzelili przez okno i kula przeleciała nad głową xiędza; następnie po wyłamaniu okna do mieszkania wdarło się 10 rabusiów, z których jedni mieli twarze posmolone, a inni głowy obwiązane chustkami w ten sposób, że widać było tylko oczy. Rabusie powalili xiędza na łóżko, poczęli go kopać i bić, domagając się wydania pieniędzy; X. Smurzyński oświadczył, że ma tylko 255 rs. w szufladzie szafy, którą zmuszony był otworzyć. Złoczyńcy tem się nie zadowolili i utrzymywali, że xiądz musi mieć więcej pieniędzy i chcąc wymódz na xiędzu wskazanie miejsca, zaczęli strzelać nad jego głową; X. Smurzyński musiał przysięgać, że więcej w domu gotówki nie ma. Rabusie splądrowali całe mieszkanie, zabrali całą biżuteryę kuzynki xiędza, pani Waneman i inne kosztowności, wartości przeszło 500 rs. Jedna ze służących ukryła się pod łóżkiem w kuchni, a pani Waneman z drugą służącą zdołały przecisnąć się przez małe okienko w spiżarni do ogrodu. Rabusie, którzy osaczyli wszystkie okna i drzwi, zauważywszy, że ktoś ucieka z plebanii, zaczęli strzelać za uciekającemi, ale na szczęście bez żadnej szkody. Pani Waneman dostawszy się przez ogrody na wieś, obudziła nauczyciela, p. Kwapińskiego i gospodarza Plutę, wzywając ich na ratunek; ci, dowiedziawszy się jednak o wielkiej liczbie rabusiów, nie poważyli się iść na pomoc i tylko uderzyli na alarm na wsi. Złoczyńcy dokonawszy rabunku i usłyszawszy głosy od strony wsi, powoli opuścili plebanię i partyami rozbiegli się w pole w różne strony.

Nagła śmierć. Z Sassowa nam piszą: Xiądz kanonik, radzca konsystorza, gr. kat. proboszcz Szymon Pituszewski, umarł nagle dnia 16 marca.

W ekspresie syberyjskim. Jeden z rodaków naszych, który dnia 4 marca siadł do tego ekspresu w Moskwie, powołany do służby wojskowej na Daleki Wschód, pisze w liście do krewnych co następuje:

Moskwa! Pierwszy, drugi, trzeci dzwonek i — ekspres syberyjski rusza.

W przedziałach gwar i zamęt nie do opisania. Tyle się słyszy o bajecznych wygodach tego pociągu, że każdy ze zdumieniem spogląda na zwykły sobie kuryer z restauracyjnym wagonem: setki takich krążą za granicą bez wywoływania czyjegokolwiek zachwytu!

Podróżni wybierają się w tak daleką drogę zaopatrzeni w moc pakunków ręcznych (tembardziej, że oddawanie rzeczy za frachtem bardzo drożo kosztuje), a miejsca mało, nadzwyczaj mało; oto jedno źródło nieporozumień. Drugie — to wielki nieporządek przy wydawaniu numerów na miejsca w przedziałach. Kilka stacyi przechodzi na głośnych, niekiedy wielce zabawnych sporach. Oto małżeństwo z rocznem dzieckiem pragnie zająć wolny przedział, oczywiście męski, zgadzając się z góry na towarzystwo wojennego doktora, a urzędnik z oburzeniem tłómaczy im, że ministeryum surowo zabrania pomieszczania panów z paniami i nawet dla małżeństw rzadko kiedy robi takie ustępstwa. Na przedziałach fałszywe tabliczki z napisami; okazuje się, że napis „damski“ oznacza „służbowy“ itd.

Człowiek zasiadł, graty swoje rozlokował, a tu mu się każą wynosić; energiczniejsi protestują przeciw podobnym bezprawiom, każą sobie przynosić dowody na piśmie, stwierdzają, że brak podpisów i... państwowych pieczęci, któreby ich obowiązywały, i sprzeczają się bez końca. Wreszcie późną już nocą milkną gwary, i każdy mniej lub więcej pogodzony z warunkami — usypia.

Jedziemy już dwie doby — zewnątrz wrażeń żadnych, okolica jednostajna, dokoła stepy, stepy i stepy, pokryte grubą warstwą śniegu... Nawet Wołga, która podobno latem bardzo jest malownicza, obecnie przedstawia taką samą wielką płaszczyznę, pokrytą śniegiem. Gdyby nie t. zw. „ochrona mostów“ (kilku żołnierzy z karabinami), nie zdawalibyśmy sobie sprawy, że przejeżdżamy przez rzekę.

A w pociągu wre życie, i to dziwne życie — ogołocone z wielu form, do których przywykliśmy. Ludzie zupełnie obcy, zgromadzeni na tydzień pod wspólnym dachem, rozmawiają z sobą, jak gdyby się znali od wieków. Warunki życia zmuszają do oddawania sobie ciągle wzajemnych przysług — zapewne. Ale ten ton niezwykłej swobody, prawie poufałości, od której nawet najbardziej pragnącemu się trzymać na uboczu podróżnemu trudno się obronić, jest wielce nieprzyjemny.

Przeważna liczba podróżnych, to stali mieszkańcy Syberyi, albo oficerowie, udający się na wojnę; kilka studentek z Moskwy, które z powodu zawieszenia wykładów, powracają do domu. Panuje dziwna, bezmyślna wesołość, ciągłe śpiewy i zabawa — straszny dysonans przy tym ogromie bólu i nieszczęścia... Wprawdzie, niejeden może z tych, którzy mają niezadługo życie swe złożyć w ofierze, pragnie się choć na chwilę oszołomić, zapomnieć. Dobre stąd doświadczenie, że taki wir nie ukaja, jeno podnieca i potem silniejsze przygnębienie sprowadza, a droga z Irkucka samotna, da czas do wniknięcia w siebie i szukania ulgi tam, gdzie ją można znaleźć jedynie.

Przejechaliśmy Ufę — jesteśmy w Uralu. Nagła raptowna zmiana: zamiast olbrzymich płaszczyzn, dokoła wznoszą się góry, pokryte śniegiem, zrzadka świerkami porosłe — krajobrazy wspaniałe, a przedewszystkiem zupełnie dzikie, tylko od czasu do czasu, pomiędzy górami w dolinie, widać wioskę ubogą, składającą się z kilkuset chat kurnych, rozrzuconych bezładnie, absolutnie niezadrzewioną. I tylko wznosząca się ponad chatami zielona kopuła cerkwi świadczy, że tu mieszkają ludzie zdolni do zrzeszania się. Obrazy zmieniają się przed oczyma z błyskawiczną szybkością, śnieg skrzy się w słońcu i wprost oślepia, a pociąg nasz pędzi prawie bez przerwy. Podjeżdżamy do Złatousta, najwyższego miejsca w górach Uralskich, słynnego z kopalni złota i najlepszej w Rosyi stali.

Dotychczas zdążyliśmy się opóźnić o 10 godzin; przed Irkuckiem dociągniemy zapewne do opóźnienia o całą dobę, co zresztą jest tu rzeczą zwykłą i nikogo zbytnio nie dziwi.

Temperatura dnia 16 marca o godz. 7 rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +1, we Lwowie —1, w Tarnopolu i w Czerniowcach —2, w Wiedniu, w Salcburgu i w Gracu +5, w Pradze +6, w Tryeście +10, w Abbazyi +8, w Raguzie +10, w Budapeszcie +4, w Berlinie +7, w Hamburgu +6, w Monachium +6, w Zurychu +4, w Genewie +4, w Lugano +5, w Anglii +6, w Paryżu +7, w Biarritz +7, w Nizzy +9, w północnych Włoszech +4, we Florencyi +10, w Rzymie +10, w Neapolu +12, w Palermo +15, w Madrycie +8, w Petersburgu —1, w Wilnie —3, w Warszawie +1, w Moskwie — 12, w Kijowie —9, w Odesie —1, w Serajewie +2, w Belgradzie +2, w Bukareszcie 0, w Sofii +4, w Konstantynopolu +5, w Atenach +11.

Dzielny listonosz. W Brooklinie pod Bostonem wydalony został niedawno ze służby za jakieś przewinienie listonosz Nolan. Zamiast jakichkolwiek starań o posadę, lub prośby, posłał on prezydentowi Rooseveltowi fotografię swoją w otoczeniu 15 dzieci. Prezydent był tak zachwycony tym dowodem czynnego poparcia w walce, jaką wypowiedział „Samobójstwu rasy“, że rozkazał, aby Nolana niezwłocznie przywrócono na posadę.

Z aforyzmów o dzieciach. Jak to w dziecku odzwierciedla się przyszły człowiek! Gdy dziecko rozbija lalkę, by zajrzeć do jej wnętrza, to jest to tylko pierwszy objaw ciekawości, który w dorosłym człowieku przemieni się później w pragnienie naukowych dociekań. Gdy dziecko usiądzie sobie zadowolone w swojem krzesełku, a z przodu przyprzęgnie do niego stołek i wyobraża sobie, że jedzie w powozie — to jest to początek sztuki, która powstaje z przyrodzonej człowiekowi chęci zabawy. I dziecko jest szczęśliwsze z tym swoim powozikiem i koniem, zastąpionym przez stołek, niżby niem było z zabawkami, które mu jest w stanie dać pomysłowość ludzi dojrzałych — bo szczęście jego polega właśnie na owem wyobrażeniu sobie czegoś, na owej twórczości wyobraźni. — Dziecko płacze, gdy matka odbierze mu lalkę, zrobioną ze szmatek, choćby w miejsce jej dała mu drogą paryską lalkę — bo na tem cierpi wyobraźnia dziecka, nieświadomie wysilająca się nad zmożeniem rzeczywistości, której brutalną przewagą dziecko niejasno w takiej chwili przeczuwa.

Dzieci proletaryatu są często przez to niemiłe, że choć mają wygląd dzieci, dziećmi nie są. Konieczność nie pozwala im żyć w świecie wyobraźni, lecz uczy je obracać się w świecie rzeczywistym. Dlatego im w oczach nie błyszczy ten dziecinny, piękny odblysk raju wyobraźni. Człowiek wielki i genialny całe życie zachowuje coś z tego blasku w oczach. A jest bezwątpienia objawem ordynarnej pospolitości, jeśli ktoś przedwcześnie czuje się w domu w tem wszystkiem, co nazywają „światem“ i „życiem“.

Zmarli. W Ołpinach pod Jasłem Kwiryn Rola Rogawski, inżynier górniczy i były właściciel dóbr. — W Paryżu Marya hr. de Goulaine, teściowa śpiewaka Jana Reszkego.

Stan powietrza. T. o g. 7 rano + 1, w poł. + 3 R. Bar. 764. Spada. Pochmurno.

W gabinecie bankiera.

Bankier. Jakież postęp w nauce robi mój synek?

Nauczyciel. Wcale niezłe. Dodawać już umie; teraz przystępujemy do odejmowania, a następnie zaczniemy mnożyć i dzielić.

Bankier. Wiesz pan co? Przeciwko dodawaniu i mnożeniu nic nie mam, co do odejmowania, owszem, zgadzam się, byleby wiedział, komu odejmować, ale z dzieleniem daj pan pokój...

Widowiska i koncerty.

Teatr miejski. Dziś: w sobotę „W przystani,“ dramat w 3 a. J. Engla. Występ p. R. Żelazowskiego. — W niedzielę popołudniu „Gejsza,“ japońska operetka Sidney Jonesa. Wieczorem „Ijola,“ dramat w 4 aktach, napisał Jerzy Żuławski. Gościnny występ Romana Żelazowskiego. — W poniedziałek (wznowienie) „Malek,“ tragedya w 5 a. Karola Brzozowskiego. Występ p. R. Żelazowskiego.

Colosseum w pasażu Hermanów od dnia 16 do 31 marca wspaniały program światowych sił artystycznych: Mlle Jean de Arey, zwana etoile française (gwiazda francuska). Panna Barańska, polska subretka. Zespół Jaksonów. Nadzwyczajni gimnastycy salonowi. Mael Ree. Amerykańscy komicy, oraz inne pierwszorzędne atrakcye.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 16 marca.

(Z). Zaniepokojenie sfer giełdowych co do ewentualnych następstw nieudzielenia Rosyi nowej pożyczki zwiększa się i wpływa na kurs walorów rosyjskich, to też dziś na wszystkich targach pieniężnych zauważyć można było jeszcze słabszą tendencyę, niż wczoraj. Wrażliwość targów pieniężnych jest obecnie tak wielka, że nawet wiadomość z Rzymu o nieco większem zapotrzebowaniu kredytu na cele wojskowe Włoch wywołała do pewnego stopnia alarmujące wrażenie. Kurs renty rosyjskiej zeszedł dziś na giełdzie paryskiej poniżej 88, na $87^3/_4$ za 100 — wczoraj wynosił on jeszcze 88·10.

Serbski minister finansów Pacu zakończył już w Paryżu konferencyę z przedstawicielami tamtejszych banków w sprawie nowej pożyczki serbskiej i bawi obecnie w Berlinie, a za parę dni będzie znów w Wiedniu. Ostateczna decyzya jednak co do pożyczki nie zapadnie za bytności jego w Wiedniu, lecz dopiero po powrocie jego do Belgradu. Tymczasem zadecydowano już, że przed zamówieniem nowych dział dla artyleryi serbskiej przedsię wzięte będą próby w strzelaniu z armat wyrobu austryackiego, niemieckiego i francuskiego. Próby te odbędą się w Kragujewaczu, niedaleko Belgradu. Do konkurencyi staną armaty następujących fabryk: Skody w Pilznie, (austryacka) Schneidra w Creuzot (francuzka), tudzież dwóch fabryk niemieckich, tj. Kruppa z Essen i reńskiej fabryki wyrobów metalowych.

Wydatek na armaty, jakie zamówić ma Serbia, wynosi 20 milionów koron.

§ **Wiedeń.** Na wczorajszem walnem zgromadzeniu akcyjnego towarzystwa „Schodnica“ postanowiono z czystego zysku, wynoszącego 778 tysięcy koron, wypłacić dywidendę w wysokości 200 koron od akcyi.

§ **Cennik ziemiopłodów w Krakowie** z dnia 17go marca 1905 r. w Hali zbożowej. Tendencya: słaba.

Pszenica biała 9.30—9.50, czerwona i żółta 9.30—9.55, żyto dworskie 7.25—7.50, targ. 7.10 do 7.20. Jęczmień brow. 7.90—8 20, na krupy 7.10 do 7.45, na paszę 6.90—7.10, owies 7.40—7.85, tatarka 9.00—9.75, kukurudza nowa 7.50 — 8.00, stara 8.25 do 8·75, cinquantin stara 8.75 do 9.00. Groch Wiktorya 10.75—11.50, zwykły 9.50—10.25, pastewny 7·75—8.75. Fasola cukrowa stara 18.00 do 23.00, długa 13.50 do 14.75. Fasola krótka 13.00—13.75, krasa 15.00—16.00. Bobik 7.75 do 8.25. Wyka 10.50—10.75. Siemię lniane 00.00 do 00.00, konopne 13·75—14.50. Mak niebieski 23.00 do 25.—, szary 22.00 do 24.—. Tymotka 21.00 do 23.00, Otręby pszenne 6.00—6.20, otręby żytne 6.00—6.20. Mąka czerwona 6.40—6.60. Ofagi 4.85 do 5·15. Słoma żytnia długa 2.20 do 2.50. Siano zwyczajne stare 4.20—4.80. Koniczyna pastewna 5.20 do 5.60. Soczewica 18.00—20.00. Proso zwykłe 0·00—0·00. Rzepak zimowy nowy 00·00—00·00. Koniczyna nasienna czerwona 50.— do 65.—, nasienna biała 40.— do 50.—. Ceny notowane za 50 kg.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU“.

(Depesze poranne)

Wiedeń. Senat trybunału administracyjnego pod przewodnictwem hr. Schönborna, a z powodu zażalenia wniesionego przez dr. Bindera imieniem m. Rzeszowa, któremu nakazano budowę szpitala wojskowego, wydał wczoraj zasadnicze orzeczenie, w sprawie, czy gminy mające stałe garnizony obowiązane są do budowy szpitali wojskowych. Trybunał administracyjny uczynił zadość sprzeciwowi na decyzyę ministerstwa obrony krajowej. Na podstawie bowiem § 9 ustawy kwaterunkowej, obowiązek dostarczania objektów, do których należą i szpitale wojskowe, istnieje o tyle, o ile te objekta już istnieją. Gmina przeto nie jest obowiązaną do budowy nowego szpitala wojskowego.

Paryż. Izba deputowanych przyjęła wczoraj 519 głosami przeciw 32, projekt ustawy o dwuletniej służbie wojskowej, w brzmieniu uchwalonem przez senat. We wtorek rozpocznie Izba obrady nad projektem ustawy o rozdziale kościoła od państwa.

Saloniki. W pobliżu miejscowości Smojan, niedaleko kolei żelaznej, żołnierze tureccy wymordowali bandę bułgarską, złożoną z 42 ludzi, będącą pod dowództwem znanych przywódzców Apostoła i Leonidasa. Po stronie tureckiej padło 8 żołnierzy. Przy zabitych rewolucyonistach znaleziono liczne dokumenty, bomby, broń i amunicyę.

(Depesze popołudniowe)

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych udzielił nagany naczelnemu redaktorowi *Prawit. Wiestnika* Kułakowskiemu za to, że przy wydrukowaniu manifestu carskiego z dnia 3 marca odstąpił od porządku, przepisanego ustawą. Mianowicie manifestu tego nie otrzymał on od senatu, a tylko senat może podawać do druku manifesty i ukazy carskie, i dopiero potem wolno je zamieszczać w prasie urzędowej i prywatnej.

Wiedeń. Wobec notatek w niektórych pismach o niepewności losu wydelegowanych do rosyjskiej kwatery głównej c. i k. oficerów podpułkownika Csicsericsa i kapitana hr. Szeptyckiego, donoszą nam urzędowo, że według nadeszłego dziś telegramu, podpułkownik Csicserics znajduje się w Charbinie; natomiast o obecnem miejscu pobytu hr. Szeptyckiego dotychczas nie nadeszła żadna wiadomość.

Paryż. Dzienniki republikańskie wyrażają żywe zadowolenie z powodu wczorajszej uchwały Izby deputowanych w sprawie rychłego przystąpienia do obrad nad ustawą o rozdziale Kościoła od państwa.

Londyn. Do *Morning Post* donoszą z Szangaju, że rząd chiński zamianował Chao Erhema wicekrólem Mandżuryi. Chao Erhem konferował już z posłem japońskim w Pekinie i bezzwłocznie wyjedzie do Mandżuryi.

Tyflis. We czwartek o godzinie 8 rano zabito na ulicy dwoma wystrzałami z rewolweru oficera policyi Savanellego. Zabójcy zbiegli.

Warszawa. Na kolei warszawsko-wiedeńskiej ma być podwyższona taryfa osobowa i towarowa.

Berlin. Prywatny korespondent petersburski Biura Wolffa dowiaduje się, że pod przewodnictwem członka Rady państwa jen. Roopa utworzono komisyę, która ma zbadać powody kapitulacyi Portu Artura i zachowanie się jen. Stössla.

Kraków. Przed zwykłym trybunałem rozpocznie się w poniedziałek odroczona rozprawa przeciw urzędnikowi kolei państwowych Podrazkiemu, obwinionemu o nadużycie władzy i branie podarunków od służby kolejowej za posuwanie ich w awansie ze szkodą innych, którym awans się rzeczywiście należał.

Zakopane. Wydział krajowy uchwalił powierzyć kierownictwo budowy wodociągów w Zakopanem p. Stanisławowi Horoszkiewiczowi, inżynierowi cywilnemu w Krakowie. Przedsiębiorstwo wykonania tych wodociągów otrzymał już przedtem inżynier p. Zygmunt Rodakowski ze Lwowa.

Petersburg. Ministeryum komunikacyi zawiadomiło zarząd kolei nadwiślańskiej, że ma dostarczyć do czasowego użytku kolei wschodnio-chińskiej 756 krytych wagonów.

Warszawa. Zaległe przesyłki zbożowe na kolejach rosyjskich doszły obecnie do 180.000 wagonów.

Rada miejska w Mińsku wybrała komisyę z 9 członków różnych wyznań celem ułożenia petycyi do tronu na mocy reskryptu z 3 marca br.

Na zapytanie komitetu ministrów oświadczył się Wydział historyczno-filozoficzny w Kijowie jednogłośnie za zniesieniem wszelkich ograniczeń, krępujących piśmiennictwo małoruskie.

Wojna.

Londyn. Do *Daily Telegraph* donoszą z Tokio dnia 16 b. m.: Prezydent gabinetu Kasura wygłosił mowę na zgromadzeniu finansistów, w której oświadczył, że trudno jest przepowiedzieć koniec wojny. Zupełnie Rosyę zwyciężyć jest zadaniem nadzwyczaj trudnem; wymaga ono, aby cały naród japoński był zgodny. Mówca wyraża nadzieję, że koła finansowe poprą rząd. Dotychczasowy rezultat wojny jest bardziej korzystny, niż można było spodziewać się w chwili, w której Japonia wojnę rozpoczynała. Wtedy sytuacya tak wyglądała, jak żeby chciano przez bramę wtargnąć do piekła. Wszystko było niepewne, ale zgoda i jedność narodu doprowadziła do nieprzerwanego szeregu zwycięstw na lądzie i na morzu.

Wielu cudzoziemców, mieszkających w Japonii, subskrybowało nową pożyczkę japońską.

Paryż. Korespondent pisma *Matin* telegrafuje z Charbina, że dnia 8 b. m. chciał z Charbina udać się do Mukdenu. Koło stacyi Sinpinghi pociąg, w którym znajdowało się także wielu oficerów i żołnierzy, został opadnięty przez Chunchuzów, którzy jednego oficera zabili, a dwóch żołnierzy zranili. Pociąg zresztą mógł dójść tylko do Tielinu, poczem musiał wrócić.

Kolonia. Petersburski korespondent *Kölnische Zeitung* telegrafuje, że w miejscu decydującem postanowiono wojnę prowadzić aż do zwycięztwa rosyjskiego. Decyzyi tej nie zmieniono także pod wpływem odmowy banków francuskich w sprawie pożyczki, pomimo przerażenia i przykrości, jakie ta odmowa wywołała. Jeżeli nie uda się wkrótce osiągnąć porozumienia między interesowanemi kołami finansowemi Francyi i Rosyi, to znowu rząd rosyjski przystąpi do pożyczki wewnętrznej. Osoby dobrze poinformowane twierdzą, że przy ostatnich rokowaniach finansowych szło tylko o przedwstępne narady, a nie o ostateczną umowę, albowiem minister skarbu Kokowcew przy okazyi rokowań o ostatnią pożyczkę, zaciągniętą w Niemczech, oświadczył, że przed 1 kwietnia nie zaciągnie nowej pożyczki. Konferencye w tej sprawie trwają dalej.

HOTEL GEORGE'A.

Pokoje ze światłem i usługą od 3 K. począwszy.

Przyjechali dnia 18 marca. Hr. A. Męciński z Dukli. Hr. L. Dębicki z Krakowa. T. Rakowski z Rosyi. A. Misiągiewicz z Sanoka. A. Chodkiewicz i A. Zadora z Podola. A. Nowakowski z Spytkowiec. W. Gnoiński z Krasnego. H. Dusz, A. Gross, C. Brejcha i A. Entner z Wiednia. A. Studziński z Bursztyna. L. Pollack z Tryestu. M. Jodko z Podola ros.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 18 marca W. Pieniążek z Lipinki. Dyr. Hahn z Wygody. S. Nowosielecki z Krosna. R. Ujejski z Pawłowa. K. Skibniewski z Król. Polsk. P. Romaszkan z Czerniowiec. T. Tarasiewicz z Borysławia. P. Hoffmann ze Stryja. P. Uleniecka z Hnilcza. Not. Karabiński z Kołomyi. Dr. Jakliński z Trembowli. J. Nanowski z Ustrzyk. H. Sauerteich z Wiednia. Dr. Lorenowicz z Drohobycza. J. Vane z Budapesztu.

HOTEL FRANCUSKI

Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 18 marca. B. Makomaski z Król. Polsk. N. Cyga z Doliny. M. Malska z Krakowa. J. Pieniążek z Lipinki. A. Verdyun z Holandyi. J. Pieniążek z Limanowy. M. Przyk z Sambora. H. Brzozowscy z Sanoka. P. Kluge z Berlina. B. Perl i H. Scharf z Czerniowiec. J. Apfelbaum z Tarnowa. W. Czaykowski z Żyrawy. Z. Gąsiorowski z Żydaczowa. R. Steiner, A. Stefanowits, G. Finizio i F. Sorger z Wiednia. K. Prem z Norymbergi. P. Schalit z Drohobycza. Z. Łapiński z Chorostkowa. B. Schwarzenberg-Czerny z Horodenki. M. Dival z Paryża.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona za nią na siebie żadnej odpowiedzialności.



puszka 40 h

Forman przeciw katarowi

Przez lekarzy wielokrotnie jako wprost idealny środek przeciw zakatarzeniu zalecany.

Skutek zdumiewający! — We wszystkich aptekach.

Dr. Adam Greliński

ordynuje w chorobach dróg moczowych

od godz. 2 do 4

ulica Syksluska 37, I-sze piętro.

Rok założenia 1853

Dom bankowy i Kantor wymiany

pod firmą:

AUGUST SCHELLENBERG & SYN

Lwów, Karola Ludwika 1

poleca do ciągnienia **1 kwietnia** b. r.

PROMESY

na losy Cisańskie po K. 8.

Główna wygrana 180.000 K.

Kupno i sprzedaż wszelkich papierów wartościowych pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań *Nadzieja*.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30) Wiedeń 18 marca.

Marki 117·20, renta majowa 100·35, węgierska renta koronowa 98·85, akcye: austr. zakł. kredyt. 674·75, węg. zakł. kred. 793.00, anglobanku 298·50, unionbanku 557·00, bankvereinu 561·00, länderbanku 465 00, kolei państw. 675.25, lombardy 91 25, akcye kolei Elbethal 418·50, fabryki broni 569·00, tytoniowe 000·00, alpiny 520·75, Rima Muranyi 536·50, prag. Tow. żel. 262.400, losy tureckie 142 25, ruble 252·25. Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 18 marca. (Giełda towarowa). Cukier 33·25—33·35 (spokojnie). — Spirytus 48 80—49·00 (stale). — Nafta galicyjska bez zmiany.

Budapeszt 18 marca. (Giełda zbożowa). (Kursa w koronach i za 100 kilogramów). Pszenica na kwiecień 19·22—19·24, na maj 19·02—19·04, październik 17·82—17·84; żyto na kwiecień 15·28—15·30, na październik 13·70—13·72; owies na kwiecień 14·28—14·30, na październik 12·00—12·20; kukurudza na maj 15 36—15·38, na lipiec 15·26—15·28. — Rzepak na sierpień 22·80—23·00. — Oferty na pszenicę: mierne. — Chęć kupna: dobra. — Usposobienie: spokojne. — Pogoda: pochmurno.

Lwów 17 marca. (Z izby handlowej). Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 420 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jaska po 400 kor. 589.— do 595.—. Banku hipotecznego po 400 kor. 545·00 do 555 00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —·— do —·—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron — 820 Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. 400·— do 410·—.

Listy zastawne za 100 K.: Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat. z 10 proc. prem. 111·25 do 000.00, 4 i pół proc. los w 50 lat 101.50 do 000·00, 4 proc. los w 60 lat 98.80 do 99·50 Banku kraj. 4 i pół proc. los w 55 lat 101.80 do 000.00. Banku kraj. 4 proc. los w 57 la- 99·40 do 100.10 Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99.80 do 00·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99·80 do —·—, 4 proc. los w 56 lat 99·50 do 100 20

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 20 lipca 1904 według czasu środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***, 6.00, 8.55, 5.40, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.20.
Z Podwołoczysk: (na dworzec główny): **2.30**, 7.40, 5 .., 10.20*; na Podzamcze **2.15**, 7.20, 5.06, 10·02*
Z Tarnopola: 8.25* (na dw. gł.) 8.04* na Podzamcze
Z Czerniowiec: **12.20.***, **1.40**, 6.10, 5.50, 9·10*.
Z Kołomyi i Stanisławowa: 8.10, 11.25.
Ze Stryja: 7.45, 10.02, 1.10, 4.85, 10.40*
Z Rawy i Sokala: 5.08, 7.30.
Z Jaworowa: 8.30, 4.45.
Z Sambora: 8·00, 10·00*.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, **8.25**, **2.55**, 4.10*, 8.85, 6.20*, 10. .
Do Rzeszowa: 3.30.
Do Podwołoczysk z dworca głównego: **1.55**, 6.80, 9* — 11.—*; z Podzamcza: **2.09**, 6.48, 9.21*, 11.24
Do Tarnopola: 10.35 z dw. głównego, 10.52 z Podzamcza
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.45**, 6.20, 10.45, 10.42*.
Do Stryja: 6.45, 9.10, 6.35, 6.40*, 11.05*.
Do Rawy i Sokala: 10.50, 7.05*, 11.10* (każdej niedzieli).
Do Jaworowa: 6.50, 5.48.
Do Sambora: 9·25, 3·40.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.55.
Do Przemyśla, Chyrowa, Zagórza: 10.05*.

Uwaga. Pociągi pospieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

Promesy do wszystkich ciągnień losów austryackich **Bezpłatna** rewizya losów dla wszystkich ciągnień Ubezpieczenie losów od strat przy wylosowaniu najmniejszej wygrany. **Sokal i Lilien** Dom bankowy i kantor wymiany.

†

Teodor Laskownicki

majster bednarski, uczestnik powstania z r. 1863/4, członek ck. weteranów wojskowych w Przemyślu i były obywatel miasta Przemyśla.

po długiej a ciężkiej chorobie, zmarł dnia 17. marca 1905 roku, zaopatrzony św. Sakramentami, w 68 roku życia.

W smutku pogrążona żona z dziećmi i wnukami zapraszają krewnych, kolegów, znajomych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w niedzielę dnia 19 marca 1905 roku, o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Snopkowskiej l. 6 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 17 marca 1905.

„CONCORDIA“ A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

Mydło Schichta

„Jeleń“ Znaki ochronne „Klucz“



Najlepsze, najwydatniejsze a tem samem najtańsze mydło bez wszelkich szkodliwych domieszek.



Wszędzie do nabycia.

Kupujących uprasza się o zwrócenie uwagi na napis „Schicht“, który się znajduje na każdej sztuce mydła jakoteż na jeden z powyższych znaków ochronnych.

Ważne dla P. T. Interesowanych

Po cenach najumiarkowańszych i najlepszej jakości sprzedajemy i dostawiamy wszelkie materyały jak również wyroby fabryczne potrzebne do budowy. W zastępstwie dostawiamy do budowy pieców kaflowych lub kamyczkowych „powielacz ciepła“.

Spółka kredytowa budowniczych

ul. Trzeciego Maja l. 7. we Lwowie.

Dobry uboczny zarobek dla rolników.

PIASEK JEST ZŁOTEM

jeżeli się go wymiesza z cementem i przerobi **na cegłę, dachówki, płyty na posadzki i ściany, żłoby dla bydła, rury wodociągowe i cembrowania studzienne.**

Niema tańszego i lepszego materyału budowlanego dla miast i wsi.

Nowe wyśmienite maszyny ręczne nawet przez niewyuczonych robotników do użycia przydatne, dostarcza

Leipziger Cement Industrie Dr. GASPARY & Co.,

Markstädt, koło Lipska.

Przysłane próbki (5 kg.) piasku rozbieramy bezpłatnie.

Illustrowany prospekt Nr. 224. żądać można bezpłatnie. — Jeden z naszych zastępców odwiedzi w najbliższych miesiącach Galicyę; kto żąda bezpłatnej informacyi, zechce się zgłosić.

My korespondujemy w języku polskim.

Dachy z cementowych dachówek są najlepszą ochroną przed niebezpieczeństwem ognia.

Dependance

Hotel Bristol 1 p. Teatr rozmaitości

Występ najlepszych sił artystycznych.

Codziennie 2 nowe senzacyjne komedye.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **Wodę Selterską zastępuje** w zupełności woda polecona przez Towarzystwo lekarskie

alkaliczno-słona

zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

Główny skład we Lwowie w aptece J. Wewiórskiego ulica Halicka.

KWIZDY Fluid

Znak wąż.



Fluid dla turystów zdawna uznany, kosmetyczny środek dyetetyczny (nacieranie) dla wzmocnienia żył i nacieranie muszkułów ciała ludzkiego. Używany ze skutkiem przez turystów, jeźdzców i kolarzy dla wzmocnienia i odświeżenia po dłuższej podróży.

Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1·20.

Illustrowane cenniki gratis i franco.

Skład główny

Franciszek Jan Kwizda

c. i k. austr. węg., k. rumuński i książ. bułgar. dostawca nadworny

Aptekarz obwod. w Korneuburgu pod Wiedniem.

WAPNO do MUROWANIA

najlepszej jakości dostarcza wagonami do każdej stacyi najtaniej

firma **BRACIA MUND LWÓW.**

„Informator“

wychodzi we Lwowie i Krakowie 1, 10 i 20 każdego miesiąca i zawiera:

Szczegółowy wykaz wolnych mieszkań i lokali. — **Bogaty wykaz majątków ziemskich i realności** celem kupna, sprzedaży, zamiany lub dzierżawy.

Wykaz wolnych posad i służb rząd. publ. i pryw. Obszerny wykaz doniesień handl. i pryw., oraz dostawy ofertowe i t. p. Ogłoszenia o wolnych posadach i służbach umieszcza się bezpłatnie i z wdzięcznością. — Numer pojedyńczy 50 hal. Prenumerata roczna 12 kor.: półrocznie 6 kor.: kwartalnie 3 kor.

Administracya Lwów, Ossolińskich l. 4. Kraków, Szpitalna 34. — Filie: Przemyśl, Rzeszów, Tarnów, Nowy Sącz, Stryj.

Drobne ogłoszenia.

Skład płócien Korczyńskich i bielizny gotowej, Lwów, ul. Halicka 16, poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą począwszy od złr. 200.

Zarząd dóbr Smolanieckich poszukuje leśnika z wyższem wykształceniem teoretycznem i dłuższą praktyką w zawodzie. Świadectwa w odpisach, które zwracane nie będą, uprasza się pod adresem: Jerzy hr. Baworowski, Ostrów koło Tarnopola.

Freblanki Polki i Niemki poleca biuro Bodyńskiej, Lwów, Rynek, pasaż Androlego.

Gołębia 11a 3 pokoje z przedpokojem, kuchnią, od 1 kwietnia.

Zarząd dóbr Smolanieckich poszukuje rutynowanego rachmistrza kontrolora dobrze poleconego, kawalera. Odpisy świadectw, które zwrócone nie będą, uprasza się pod adresem: **Jerzy hr. Baworowski, Ostrów koło Tarnopola.**

Angielka z Londynu udziela lekcye. Zgłoszenie: »London«, Biuro dzienników, Pasaż Hausmanna.

Prywatne doniesienia.

Posada stała.

Zajęcie całodzienne. Warunki: Znajomość rachunkowości. Język polski i niemiecki w słowie i piśmie. Gruntowna wiedza geografii Dokładna znajomość ruchu osobowego na kolejach krajowych i zagranicznych Oferty pisemnie: Biuro Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana 9.

Majątek ziemski

blisko 800-morgowy znakomitej gleby, w tem 40 morgów łąk, około Krakowa 8½ kilom. od najbliższej stacyi kolejowej położony **do sprzedania.**

Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Teodora Koscha w Krakowie ul. Pijarska l. 9.

Lwowskie Foto-Plastikon

w Pasażu Hausmana

(46 rasy premiowane)

Od 19/3—25/3 do widzenia: Wojna rosyjsko-japońska. Od jeziora bajkalskiego, przez Charbin, Mandżuryę i Japonię. Potyczka pod Tszemulpo

Wstęp 10 centów.

Przeprowadzenia



Pat. wozy 6 i 8 metrowe **Gwarancya za całość.** 52 własnych wozów, meblowych pat.

CARO I JELLINEK

Lwów Jagiellońska 22, Telefon 40

Trzy majątki ziemskie

do nabycia.

W najlepszej glebie Podolskiej. Dotychczas w starannej własnej administracyi. Blisko miast i kolei. Każdy w cenie około miliona koron. Ułatwienia w wypłacie. Informacye adresować pod **„Trzy majątki“**. Lwów, biuro Dzienników i ogłoszeń Plohna.

Waselinę

żółtą i czarną

najlepszy środek do konserwowania skóry, uprzęży, pasów i metali (itp.) poleca w puszkach blaszanych 5 kg. za 5 kor. 1 kg. 1·20 kor., pół kg. 60 hal., ćwierć kg. 30 hal. i wysyła za pobraniem pocztowem. Drogerya **Menkesa** ul. Kazimierzowska 19.

Koniczynę czerwoną

białą, szwedzką lucernę francuską, tymotkę, buraki pastewne, wszelkie nasiona i zboże jare pod kontrolą Krajowej Stacyi botaniczno-rolniczej we Lwowie jako też **Nawozy sztuczne** i Tomasynę wagonami i w mniejszych ilościach dostarcza najtaniej

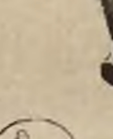
DOM HANDLOWY

dla rolnictwa i przemysłu

WE LWOWIE

ulica JAGIELLOŃSKA l. 3.





Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyj świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h na 12 kąpieli 8 K., 21 kąpieli 12 K. opłatnie.

Główny skład

JULIUS BITTNER

k. u. k. Hoflieferant

Apotheker in Reichenau (N. Ö.)

Żądać należy wyraźnie **Bittnera wyrobów z Reichenau** (N. Ö.) gdyż istnieją liczne naśladowania.

We Lwowie w aptece Piotra Mikolascha.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki, szpilki ślubne, srebro stołowe (Urzędownie cechowane) kompletne wyprawy w kasetkach, oraz wszelkie biżuterye poleca **Jan Jarzyna** jubiler, Lwów, Hotel Europejski.

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa inżynier

i ochronę marek i wzorów.

M. GELBHAUS

zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń VII. Siebensterngasse 7

naprzeciw c. k. urzędu patentów.

Adres telegraficzny: „Protection“, Wiedeń.

Telefon miejski nr. 3.707.

Nowość!

Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy obustronnie do użytku, leciutkie i ciepłe po zł. 16·50, 18, 20 do 22; atłasowe jedwabne po zł. 20, 25, 30 do zł. 40. Kołdry zwykłe od zł. 3·50, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, do zł. 14; atłasowe jedwabne po zł. 12·50, 14, 16, 18, 20 do 30.

Materace czysto włosienne za 3 poduszki zł. 14, 16, 18, 20, do zł. 30. Materace z morskiej trawy 6·50, 7, 8, do 10 zł. Materace sprężynowe po zł. 15, 18, do 24. Sienniki zwykłe, poduszki włosienne i pierzanne, prześcieradła i t. p.

Nowość! maszyna parowa odświeża i czyści poduszki pierzane zupełnie jak nowe po 30 ct za kilo — tylko w specyalnej pracowni kołdr i materaców

Józefa Schustera

we Lwowie, ul. Kopernika l. 5.



Dr. UHMY

Puder na włosy

w płynie

Doskonale odtłuszcza i odkaża skórę, zapobiega wypadaniu włosów, — wzmacnia ich porost. Do nabycia w znaczniejszych aptekach, drogueryach i składach perfum. Główne składy: — we Lwowie Hay, Mikolasch; w Krakowie Reim.

PORTLAND CEMENT

z fabryk



ako Tow. Szczakowa — ako. Tow. Goleszów — B. Liban i Ska Podgórze Bonarka.

poleca po cenach **fabrycznych** wagonami i częściowo

firma **BRACIA MUND LWÓW.**

Krochmal brylantowy

„Bażanta“

uznany powszechnie za najlepszy,

wszędzie do nabycia.

Maszyny do szycia i haftu

na raty i za gotówkę poleca

WŁADYSŁAW KUKAWSKI

(przedtem Jan Lauruk)

SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

we Lwowie, pasaż Mikolascha.

Bezpłatne kursa szycia i haftu. Cenniki na każde żądanie gratis i franco. Skład i Pracownię nożowniczą prowadzi p. **Lauruk** Halicka 6.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

FABRYKA MASZYN i odlewarnia żelaza

E. BREDTA i Ski w Ottynii

wyrabia

W oddziale I. Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do 500 HP. do ruchu zapomocą pary nasyconej przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym.

Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny i t. p.

Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu.

Pompy i urządzenia pompowe.

W oddziale I. b. Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W odd. II. Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneum.

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W oddziale III. Odlewarnia żelaza i metali.

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W oddziale IV. Kotlarnia miedziana.

Aparata dla gorzelń i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego rodzaju i t. d.

Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier p. Henryk Katzenellbogen, zamieszkały we Lwowie ul. Zygmuntowska l. 11 a l.

Przybory do malowania

Kasetki z farbami artyst.

Wyroby z drzewa do wypalania i malowania

Aparaty do wypalania

Kasetki z przyborami do wyrzynania

Wzory do malowania

Płótno i pędzle

poleca w wielkim wyborze

O. Wincklera Syn

we Lwowie Rynek 28.

Wiosna 1905

Dla dzieci!

Ubranka, sukienki, bielizna, obuwie, pończoszki, serdaki, Guńki zakopańskie oraz: Kompletne wyprawki dla niemowląt.

Dla Pań.

Saki zakopańskie, Peleryny, Halki damskie wełniane i jedwabne

poleca

w wielkim wyborze nowo otworzony magazyn konfekcyi dla dzieci i pań.

Karoliny Szydłowskiej we Lwowie, **ul. Akademicka l. 14.**

1905 Lato

NAJLEPSZE

NASIONA

rolne, warzywne, kwiatowe

poleca

M. Woliński

plac Maryacki 3.

Lwów.

Bogato illustrowane cenniki franko.

DOM ZDROWIA

Dr. Soleckiego Kazimierza

Lwów, ul Hausnera l. 11.

Nr. Telefonu 678.

Adres dla depesz: Sanatoryum **Solecki, Lwów.**

Przyjmuje chorych ciągłej, troskliwej opieki lekarza potrzebujących na stały pobyt celem leczenia wszelkiego rodzaju chorób z wyjątkiem zakaźnych i umysłowych.

Czy ma Pan piasek?

Wielki zysk i wyzysk piasku dla

Gospodarzy, właścicieli dóbr ziemskich i t. d.

Za pomocą naszych pat. maszyn do wyrabiania dachówek wszelkiego rodzaju, cegły do murowania, pełnej i dziurkowanej w różnych kolorach, płyt i rur i t. d. z piasku i małej pomieszki cementu.

Najwyższa trwałość!

Nie gnije i nie kruszy się! **Produkcya ogromnie tania!** nie wymaga dużego kapitału ani też wiadomości fachowych! Usługa ręczna, bez sztucznej pomocy.

Całe urządzenie już od 500 złr.

Reprezentant nasz pan Stefan Mierkiewicz na czasie zwiedza Galicyę i na żądanie chętnie ustnemi wskazówkami usłużyć może.

Broszury, próby i t. p. posyłamy bezpłatnie i bez kosztów.

Thomann & Co. G. m. b. H. fabryka spec. maszyn

1048 Halle a/S.

Kirchnerstr. 19. Prov. Sachsen.



Tysiączne podziękowania z całego świata zawiera objaśniająca i pouczająca książka jako podręcznik domowy o aptekarza **A. Thierrego** balsamie i centifolii maści jako niezrównanych środkach.

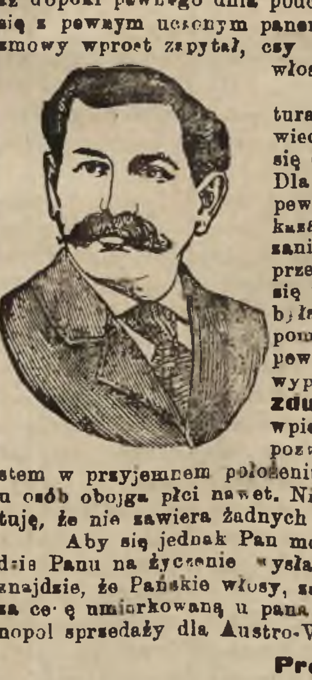
Wysyłka franco tej książeczki uskutecznia się przy zamówieniach balsamu, a nawet i na specyalne żądanie gratis 12 małych, albo 6 podwójnych flaszek balsamu kosztuje **5 K.**, 60 małych albo 30 podwójnych flaszek balsamu **K. 15.** — franco. 2 tygle centyfolii balsamu franco razem z paczką **K. 3·60** Proszę adresować: **Aptekarz A. Thierry in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.**

Naśladowców i odsprzedających naśladowane jedynie moje prawdziwe preparaty proszę za pomocą sądów ukarać. Depot na Lwów: **Szym. Haya i Z. Rucker.**

Byłem łysy.

John Craven Burleigh, pewien kupiec londyński pisze:

Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa. Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przyrody nadzwyczaj cienkie Już byłem się oswoił z tą myślą, że zostanę łysym, aż dopóki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwajcaryi, nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mię w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujny zarost włosów.



Nadzwyczaj zaciekawiony dałem całkiem naturalnie potwierdzającą odpowiedź. Wtedy opowiedział on mi, że przez całe swe życie zajmował się chemią a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów, zanotował on mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjechawszy do Genewy nie zaniechałem to wykonać i używałem preparatu przez krótki czas. Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać, a po **czterdziestu dniach** była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Część pomady dałem dwom przyjaciołom; jedną część pewnej damie, której włosy prawie zupełnie były wypadły **Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający.** Od tej pory, otrzymawszy wpierw od uczonego, który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci nawet. Nie jest to żadny środek tajemniczy. Gwarantuję, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu lub skórze szkodliwych.

Aby się jednak Pan mógł przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłaną bezpłatna próbka. Potem zaś, gdy Pan znajdzie, że Pańskie włosy, zaczynają rosnąć, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana Williama Scotta we Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austro-Węgier.

Próbka bezpłatnie.

Każdemu czytelnikowi, który mi powołując się na tę gazetę przyśle swój adres na korespondentce wyraźnie napisany, przyślę próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:

William Scott

Wiedeń, Wien, I./856. Franz Josefs-Kai 19.

Redaktor odpowiedzialny. **Wacław Masłowski.** — Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. — Z drukarni E. Winiarza.